

PROTOKÓŁ

**z nadzwyczajnego posiedzenia Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej
w dniu 2 lutego 2016 roku od godz. 14⁰⁰ do godz. 17¹⁵ w sali nr 418
Urzędu Miejskiego przy ul. Granicznej 21.**

Osoby zaproszone:

Zastępca Prezydenta Miasta Iwona Krupa, Naczelnik Wydziału Zdrowia, Polityki Społecznej i Aktywizacji Zawodowej Joanna Mizera, p. o. Dyrektor Zagłębiowskiego Centrum Onkologii Szpital Specjalistyczny im. Sz. Starkiewicza Zbigniew Grzywnowicz, Przedstawiciele Związków Zawodowych Szpitala Specjalistycznego im. Sz. Starkiewicza w Dąbrowie Górniczej

Osoby uczestniczące w posiedzeniu:

- Rzecznik Prasowy Urzędu Miejskiego,
- radni Rady Miejskiej,
- mieszkańiec miasta Dąbrowy Górniczej.

Posiedzenie otworzyła Przewodnicząca Komisji Krystyna Stępień, która, powitała wszystkich obecnych. Posiedzenie Komisji zostało zwołane w związku z zaistniałą sytuacją, jaka miała miejsce w ZCO Szpital Specjalistyczny im. Sz. Starkiewicza, tj. zawieszenia działalności Oddziału wewnętrznego i częściowo SOR. Następnie przedstawiła porządek posiedzenia.

1. Sytuacja w Oddziale Wewnętrznym oraz SOR (w zakresie zabezpieczenia internistycznego) w Zagłębiowskim Centrum Onkologii Szpital Specjalistyczny im. Sz. Starkiewicza w Dąbrowie Górniczej.
2. Sprawy wniesione, wolne wnioski.

Porządek został przyjęty jednogłośnie – wynik głosowania: za – 10, przeciw – 0, wstrzymało się – 0.

Ad. pkt1

Głos zabrała Zastępca Prezydenta Miasta I. Krupa, która poinformowała, że 28 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Społecznej Szpitala, na tym posiedzeniu był omawiany wniosek Pana Dyrektora o czasowe, częściowe zaprzestanie działalności ZCO Szpital Specjalistyczny im. Sz. Starkiewicza w zakresie Oddziału wewnętrznego oraz częściowo Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR) w zakresie zabezpieczenia internistycznego, na okres do sześciu miesięcy tj. od dnia 1 lutego do 31 lipca br., czyli maksymalny okres, jaki przewiduje ustawa o działalności leczniczej. Rada Społeczna pozytywnie zaopiniowała wniosek Dyrektora.

Dyrektor Z. Grzywnowicz poinformował, że przyczyną tej sytuacji było złożenie wypowiedzenia pracy przez kadrę lekarską i w związku z tym braku możliwości zabezpieczenia obsady lekarskiej, obsady dyżurów.

Radny G. Jaszczura przedstawił stanowisko Klubu radnych PiS. Wyrażamy stanowczy protest wobec działań, jakie podejmuje za przyzwoleniem Prezydenta Miasta Dyrekcja Szpitala w Dąbrowie Górniczej. Nasz sprzeciw budzi: doprowadzenie do zamknięcia Oddziału wewnętrznego; doprowadzenie do zagrożenia funkcjonowania SOR; niejasna sytuacja Oddziału onkologii w zakresie jego budowy, finansowania i świadczeń medycznych; złe przygotowanie prywatyzacji Oddziału położniczo-ginekologicznego; wysprzedaż oddziałów i jednostek szpitalnych przynoszących dochód; przyjmowanie na specjalnych zasadach uprzywilejowanych pacjentów z rodzin lekarzy i złe opinie mieszkańców wskazujące na zaniedbania. Za te działania pełną odpowiedzialność ponosi Dyrekcja Szpitala, zwłaszcza p. o. Dyrektor Pan lek. med. Zbigniew Grzywnowicz i władze miasta (w tym wykonawcze), które tolerują przez wiele lat narastanie problemów i nie reagują na skargi mieszkańców i protesty niektórych radnych. Działalność Szpitala jest niezbędna dla utrzymania opieki zdrowotnej w mieście. Jego niszczenie, to nie tylko marnotrawienie majątku należącego do miasta,

ale stwarzanie zagrożeń dla zdrowia mieszkańców i ograniczenie możliwości leczenia – jest to naruszenie art. 68 Konstytucji RP. W związku z tą sytuacją występujemy o:

1. Zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w trybie art. 20 ustawy o samorządzie gminnym, na której Prezydent Miasta omówi sytuację w Szpitalu i program działań zmierzających do uratowania Szpitala, z uwzględnieniem sytuacji kadrowej, sytuacji ekonomicznej, i spraw sądowych, w których udział bierze Szpital oraz zagrożeń dla spłaty zobowiązań podjętych przy budowie Oddziału Zagłębiowskiego Centrum Onkologii. Apelujemy także do radnych z innych Klubów o poparcie wniosku.
2. Natychmiastowe odwołanie Dyrekcji ZCO Szpital Specjalistyczny im. Sz. Starkiewicza i powołanie zarządu komisarycznego. Ogłoszenie konkursu i powołanie nowej Dyrekcji.
3. Przeprowadzenie pełnej kontroli Szpitala ze sprawdzeniem wszystkich zobowiązań, jakie podjęła obecna Dyrekcja oraz procesów prywatyzacyjnych (w tym ich efektów) podjętych przez Dyrekcję.
4. Natychmiastowe wyjaśnienie stanu prawnego umowy prywatyzacji Oddziału położniczo-ginekologicznego i w przypadku zagrożeń dla dalszego funkcjonowania Oddziału jego reprivatyzację.
5. Przesunięcie w budżecie miasta środków przeznaczonych na przygotowanie terenów w Tucznawie na dofinansowanie działalności Szpitala w wysokości 10mlnZł, zgodnie z obowiązującym prawem.

Oświadczenie podpisali radni Klubu PiS: Zbigniew Piątek, Mateusz Stępień, Jerzy Reszke, Piotr Ślusarczyk, Grzegorz Jaszczura.

Radny Z. Piątek zapytał, jeżeli grupa lekarzy wypowiedziała umowę o pracę, w jakim trybie?

Dyrektor Z. Grzywnowicz: w trybie ustawowym, przewidzianym w Kodeksie pracy.

Radny Z. Piątek kontynuując, czyli trzy miesiące, to dlaczego radni zostali tak późno poinformowani o tej sytuacji, bo 27 stycznia na Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej.

Dyrektor Z. Grzywnowicz wyjaśnił, że podjął działania w trybie przewidzianym, mające na celu zorganizowanie i zabezpieczenie funkcjonowania Szpitala. Grupa lekarzy złożyła wypowiedzenie, Dyrektor wykonał działania o pozyskanie nowej kadry, to się nie udało, stąd musiał podjąć takie działania. Rozumie, że pewne sytuacje mogą budzić niepokój, takie czy inne reakcje, tylko akurat oddział internistyczny w Dąbrowie Górniczej nie jest wyjątkiem na mapie Polski, który dotknęła tego typu sytuacja, bo okresowe ograniczenie działalności szpitali internistycznych odbywało się na terenie całego kraju, w różnych miastach, w różnych szpitalach, więc Dąbrowa nie jest wyjątkiem w tym zakresie, tak się dzieje i tak się dzieć będzie. Jeżeli chodzi o kwestię konkretnie chorób wewnętrznych, to chcąc stawiać zarzuty rozumie, że radni doskonale znają sytuację, jak wygląda teraz system kształcenia lekarzy i jak wygląda w ogóle kwestia możliwości pozyskiwania specjalistów. Na dzień dzisiejszy, jeżeli chodzi o zakres interny, to po pierwsze młodzi lekarze wyjeżdżają za granicę, więc dopływ do specjalizacji jest zdecydowanie mniejszy, jeżeli chodzi o zasoby kadrowe. Druga sprawa, to jest zmiana sposobu specjalizowania lekarzy, ponieważ kiedyś, żeby zrobić specjalizację w tzw. specjalizacjach szczegółowych, jak kardiologia, diabetologia itp. dziedziny interny, trzeba było zrobić specjalizację ogólną z chorób wewnętrznych. Na dzień dzisiejszy nie ma obowiązku robienia specjalizacji z chorób wewnętrznych, można zrobić specjalizację w tych zakresach, o których mówił, co wprost ogranicza po raz kolejny zasoby kadrowe, które może zaoferować działka internistyczna. Kolejny powód niedoboru kadry internistów, to jest fakt odpływu tej kadry i kadry pediatrów do POZ, to się wydarzyło po umożliwieniu prowadzenia POZ przez tych lekarzy, więc to jest kolejny punkt, gdzie ta kadra medyczna może odpływać. Kolejny powód, że tej kadry brakuje, to Ci, którzy zrobili specjalizację w dziedzinach nie chcą pracować na oddziałach ogólnie internistycznych, bo nie są tym zainteresowani. Specjalista kardiolog nie będzie pracował w oddziale ogólnie internistycznym, bo po to robił kardiologię, żeby pracować z pacjentami kardiologicznymi. To są podstawowe elementy, które wpływają na to, że możliwość pozyskania kadry internistów jest bardzo mocno ograniczona i trzeba otwarcie powiedzieć, że w momencie, kiedy zostanie zrealizowany kolejny pomysł i krótka ścieżka dla internistów, którzy się mają kształcić w dziedzinie geriatrii, to internistów po prostu nie będzie. Jeżeli stawia się zarzuty, że Dyrektor poinformował o problemie na internie dopiero 26 stycznia br. to należy zerknąć do dokumentów, na datę 18 lipca 2013 r., gdzie po raz pierwszy sygnalizował

problemy z funkcjonowaniem, między innymi Oddziału chorób wewnętrznych i SOR. Chcąc przeciwdziałać temu co się wydarzyło, podjął wszelkie działania ku temu, żeby zabezpieczyć opiekę dla pacjentów poprzez stworzenie oddziałów wysoko specjalistycznych, między innymi diabetologii, która funkcjonuje prawie dwa lata, z pełnym skutkiem i efektem, ku zadowoleniu pacjentów. Zamiarem jest otwarcie w tym roku w marcu Oddziału gastroenterologicznego, w strukturach Szpitala jest Oddział kardiologii, kolejno jest Oddział nefrologii i stacji dializ. Więc jak widać, jeśli chodzi o dbałość Dyrektora o zabezpieczenie opieki dla pacjentów, to jest to fakt, z którym trudno dyskutować. Jeżeli Państwo radni mają zarzuty, to prosi o konkrety. Wiadomym jest jakie są oczekiwania finansowe, jeśli chodzi o pozyskanie nowej kadry, były Pan ordynator Oddziału w sposób prosty to wyartykułował. Jeżeli radni podejmą taką decyzję, że na takich warunkach finansowych należy tę kadrę pozyskać, to zostanie zburzone wszystko, to co zostało zbudowane, bo pozostała kadra lekarska nie będzie pracowała na stawkach, jakie na dzień dzisiejszy obowiązują, a one są dużo mniejsze.

Radny Sz. Widera zapytał, kiedy doszło do tego, że lekarz z interny także obsługuje pacjentów na SOR, kto był pomysłodawcą tego? Czy pracownicy Szpitala składając wypowiedzenie uzasadnili to?

Dyrektor Z. Grzywnowicz odpowiadając na pytanie pierwsze, to sytuacja, w której lekarze Oddziału chorób wewnętrznych zaopatrywali pacjentów SOR, nastąpiła wskutek żądania, oczekiwania, zarówno przez ówczesnego ordynatora, jak i personel Oddziału. Na Oddziale Ratunkowym oprócz dwóch chirurgów, czy chirurga było zatrudnionych również dwóch lekarzy w zakresie chorób wewnętrznych, jedna osoba z drugim stopniem specjalizacji, druga osoba z doświadczeniem zawodowym bez specjalizacji, te dwie osoby w tym SOR pracowały. Dochodziło do różnorodnych konfliktów, nieporozumień na linii: Oddział – SOR, wielokrotnie zdarzały się sytuacje, że lekarze pracujący w SOR na ówczesne czasy podejmowali decyzje o hospitalizacji pacjenta, pacjent trafiał do Oddziału, w mniej lub bardziej elegancki sposób Pan ordynator wyrażał swoje niezadowolenie, odsyłał pacjentów z powrotem do SOR kwestionując zasadę, potrzebę hospitalizacji. Rodziło to szereg konfliktów, przede wszystkim zdezorientowani w tej sytuacji bywali pacjenci. Wobec powyższego na wniosek ordynatora i kadry medycznej Oddziału, który wtedy liczył ponad 20 osób podjęto decyzję wspólnie, kolegiałnie, że będą pracownicy Oddziału chorób wewnętrznych zabezpieczać pacjentów SOR i na siebie kierować te przypadki, które uznają za zasadne. Wszystko to bardzo dobrze funkcjonowało do momentu, kiedy sześciu rezydentów naturalnym biegiem zrobiło specjalizację z chorób wewnętrznych i natychmiast po zrobieniu specjalizacji otworzyły sobie podspecjalizację, to była endokrynologia, diabetologia, kardiologia i w takiej sytuacji te osoby przestały być zainteresowane pracą w Oddziale, tym bardziej pełnieniem dyżurów i zabezpieczaniem SOR, bo już uzyskując status specjalisty, nie odpowiadało im pełnienie takiej roli, funkcji. W związku z powyższym te osoby poszukały sobie innej ścieżki zawodowej i ze Szpitala odeszły do ośrodków, które umożliwiały im robienie tych podspecjalizacji. Kolejnym powodem, którego Pan doktor nie wyartykułował była kwestia wejścia w porozumienie i wsparcie osobowe dyżurów w Myszkowie, pod te dyżury zaczęły być ustawiane wybrane osoby na pozostałe została scedowana praca na SOR. Doszło do tego, że jedna z lekarek praktycznie przebywała w tym Oddziale w wymiarze pełnego etatu, to zrodziło kolejne konflikty i kolejne nieporozumienia, o czym nie chcą ludzie mówić, ale takie są fakty. Zaczęła się ta druga fala wypowiedzeń, która się skończyła sytuacją, jaka jest na dzień dzisiejszy. Jeśli chodzi o uzasadnienie wypowiedzenia, to były to lakoniczne stwierdzenia, proszę o rozwiązanie umowy w trybie przewidzianym, czyli z wypowiedzeniem trzymiesięcznym.

Radny Sz. Widera zapytał, jakie są szanse na ruszenie Oddziału i SOR na pełnym etacie?

Dyrektor Z. Grzywnowicz odpowiedział, że będzie podejmował wszelkie działania, żeby pozyskać kadrę medyczną, która będzie w stanie reaktywować działalność tego Oddziału. Ma zgłoszenia osób chętnych, które by chciały nawiązać tę współpracę, jest też umówiony z konkretnymi osobami na przeprowadzenie wstępnych rozmów kwalifikacyjnych.

Radny Sz. Widera rozumie, że zatrudnienie ordynatora interny w ramach posiadanych środków finansowych jest możliwe?

Dyrektor Z. Grzywnowicz nie może odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie było konkretnych rozmów, co do warunków zatrudnienia nowej kadry, mówi tylko, że ma akces i wolę podjęcia rozmów. Natomiast na dzień dzisiejszy nie potrafi powiedzieć jakie warunki zostaną przedstawione. Pan doktor były ordynator na poprzedniej Komisji przedstawił tezę, że jest w stanie się podjąć reaktywacji Oddziału, ale kwoty jakie padły, były nie do zaakceptowania. Dyrektor podkreślił, że nie chce psuć czegoś co funkcjonuje i działa, bo tego nie robi nikt. Jeżeli coś funkcjonuje, sprawdza się dany system, dana organizacja, to nie ma powodu, żeby na siłę kogoś uszczęśliwiać i wprowadzać jakieś innowacje do sprawnie funkcjonujących systemów. Tak to wyglądało, bo Pan doktor oferując swoją współpracę proponował różne stawki od 100zł w górę, wręcz w ferworze dyskusji powiedział, że może trzeba będzie dać 300zł za godzinę. Też jest lansowana teoria przez Pana doktora i przez byłych jego asystentów, że podejmą rozmowy o jakimkolwiek zatrudnieniu w momencie, jak wejdzie spółka, więc czy to jest już sprawa przesądzona, że ma wejść spółka. Na dzień dzisiejszy żadna z tych osób, które złożyły wypowiedzenie nie chce podjąć jakiegokolwiek dialogu o nawiązanie ponownej współpracy.

Wiceprzewodniczący Komisji R. Harańczyk:

Panie Dyrektorze, podał Pan kilka przyczyn, które powodują masowy odpływ lekarzy ze szpitali, a szczególnie lekarzy specjalistów ze struktur Szpitala do POZ, jako że tam otrzymują bardziej intratne warunki płacowe. Natomiast faktem jest, że tutaj w naszym mieście te problemy się skupiły niejako, jak w soczewce, bo jak wiemy nie w każdym Szpitalu w naszym kraju tego typu przykre sytuacje są. Dlaczego tu się tak stało, a są szpitale, które tego typu problemów nie mają, to pytanie jest zasadne szczególnie dlatego, że nasza gmina jest gminą bogatą w przeliczeniu na mieszkańca, do niedawna Szpital nasz również funkcjonował bardzo dobrze. Staram się obiektywnie widzieć wszystkie przyczyny i nie odmawiam faktu, że na pewno to wszystko łączy się z brakiem kontraktu dla Szpitala, wszelkiego typu problemy finansowe niezawinione nawet przez Pana kumulują się i potęgują, i powodują te przyczyny. Reasumując, jak Pan sam wie, jakoś gdzie indziej sobie radzą. Po drugie takie pytanie, 26 stycznia mieliśmy długą 3,5 godzinną Komisję Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej i wówczas Pan artykułował problemy braku lekarzy, niemniej jednak dwa dni później całkowicie, drastycznie się to załamało, co się stało oprócz tych ogólnych przyczyn, o których Pan raczył wspomnieć, że w ciągu dwóch dni cały system się załamał i był Pan zmuszony zgłosić taki tragiczny wniosek. Z tego co się dzisiaj dowiedziałem, ale jest to niesprawdzone, zgłosił Pan wniosek, natomiast nadzór prawny NFZ zanegował w części ten wniosek, który dotyczy częściowego zawieszenia SOR. W związku z tym pytanie, czy podejmując taką decyzję, która została zatwierdzona przez Radę Społeczną, czy sprawdzał Pan to pod względem prawnym, bo z tego co dowiedziałem się na ostatnią chwilę nadzór prawny stwierdził, że to jest częściowo niezasadne, że jest niezgodne z przepisami. Więc wydając taki wniosek, czy Pan konsultował z prawnikami?

Dyrektor Z. Grzywnowicz odpowiedział, że każde wnioski są konsultowane przez prawników, przecież zdarzają się uchwały, wnioski, czy inne dokumenty, które mogą zawierać wady i błędy. Rzeczywiście wniosek został zakwestionowany w części przez nadzór wojewódzki i to zostanie skorygowane. Zdarzył się błąd, ale nie ma w tym nic dziwnego i nic trudnego, czego nie można naprawić. Jest zgoda na miesiąc, jeżeli chodzi o ograniczenie działalności, co do SOR, to był logiczny tok rozumowania, bo jeżeli nie ma zabezpieczenia w Oddziale chorób wewnętrznych, więc SOR funkcjonować nie może.

Jeżeli największym problemem, największą bolączką jest nazwa SOR, to go nie będzie, przecież SOR nie musi istnieć, to nie jest warunek funkcjonowania Szpitala, może być Izba przyjęć, wtedy nie będzie kwestii, że muszą tam być ekstra lekarze tzw. pseudo systemu, którego w tym kraju nie ma i nie było nigdy. Trzeba się dowiedzieć, jak naprawdę funkcjonują oddziały wewnętrzne, że trzech doktorów, którzy są w stanie się dogadać zabezpiecza przez cały miesiąc pracę i tzw. opiekę dla pacjentów i siedzą tygodniami w Szpitalu i z niego nie wychodzą dopóki nie padną, bo takie sytuacje są. Proszę zobaczyć kto dyżuruje, kto pracuje w SOR, jak rzeczywiście wygląda kwestia realizacji specjalizacji z medycyny ratunkowej, ilu tych specjalistów rzeczywiście w SOR pracuje, to wszystko

jest do sprawdzenia, to są fikcje, które ktoś zauważa w momencie, jak się coś dzieje. W Dąbrowie powstał SOR dlatego, że do tego Szpitala trafiają wszyscy, bo to jest jedyna placówka, która nie jest w stanie i nie może odmówić pomocy i dlatego powstał SOR, bo jest lepsze finansowanie i do pewnego momentu udawało się zabezpieczyć jego pracę. Nie będzie SOR, będzie Izba przyjęć, będzie robione to samo za mniejsze pieniądze. Do tego momentu robione było wszystko, żeby ten SOR był SOR-em, nie da się będzie Izba przyjęć. Problem jest czysto akademicki. Różnica polega na tym, że za SOR jest kilkanaście tysięcy złotych za dobę, a na Izbie będzie kilka tysięcy, może dwa, trzy, nie wiadomo, jak Fundusz będzie chciał to wycenić. Nie da się zrobić hokus i na drukarce 3D tak jak się drukuje narządy, czy elementy implantów do medycyny, wydrukować doktorów, ten problem nie jest dąbrowskim problemem, tylko jest problemem ogólnopolskim i każdy udaje, że problemu nie ma, do momentu, jak się takie sytuacje zdarzą. Proszę sobie zajrzeć do Internetu i zobaczyć w przeciągu ostatniego roku ile oddziałów chorób wewnętrznych zostało czasowo zawieszonych i wymagało reaktywacji z różnych względów, przede wszystkim personalnych, bo albo nie pasowały pieniądze, albo brakowało specjalistów i to są fakty, które się dzieją w tym kraju, na które nikt nie chce zwracać uwagi, każdy ma pretensje, że czegoś nie ma, bo z próżnego i Salomon nie należy.

Wiceprzewodniczący Komisji R. Harańczyk:

Panie Dyrektorze, proszę moich pytań nie brać do siebie, jako złośliwe, w sposób asertywny staram się zapytać, bo tak jak mnie i Panu, i wszystkim nam zależy na dobru tego miasta, na dobrze funkcjonującym Szpitalu. Pytam nie złośliwie, zaintrygowało mnie to, że złożył Pan taki wniosek. Domyślałem się, że prawnik to powinien był sprawdzić i chciałem tylko wiedzieć, czy się pomylił, miał prawo się pomylić, ja nie twierdzę, że należy go zakuć w dyby i wysłać na Syberię lub torturować, no pomylił się człowiek. Kumulują się tutaj wszelkiego typu problemy na przestrzeni kilku lat, ja w pewnej mierze staram się to usprawiedliwić również sytuacją trudną, jaka powstała ze względu na brak kontraktu. Wyrażałem swego czasu opinię, uważam, że to takie w tym kontekście są to problemy finansowe nie zawinione w jakiejś mierze ze strony Szpitala. Jeżeli w strukturach Szpitala, co rusz będzie ubywało jakiegoś oddziału, czy to wewnętrznego, czy SOR, czy to nie będzie ujemnie poczytywane przy rozstrzyganiu przez NFZ możliwości zlecenia kontraktu dla Szpitala, czy to nie są ujemne punkty, w jakimś kontekście?

Przewodnicząca Komisji K. Stępień zauważyła, że jeżeli nie będzie Oddziału wewnętrznego, to nie będzie też SOR, bo zgodnie z przepisami musi funkcjonować Oddział internistyczny.

Dyrektor Z. Grzywnowicz wyjaśnił, że brak kontraktu, który dotyczy zakresu onkologii nie ma nic wspólnego z interną, to jest podstawowa rzecz i należy to mocno podkreślić. Chciałbym, żeby Pan radny był uprzejmy powiedzieć, cóż takiego złego w ostatnim okresie w Szpitalu się zdarzyło, bo Państwo katujecie mnie za jeden przypadek, który się wydarzył w stosunku do Oddziału chorób wewnętrznych. Może Państwo by powiedzieli w tym gronie, że przez ten okres czasu pojawiła się cała obsada specjalistyczna na diabetologię, pojawiła się pełna kadra na gastroenterologię, pojawili się lekarze radioterapeuci, pojawili się fizycy, pojawili się technicy, pojawiła się cała kadra, która w tej chwili pracuje i prowadzi Oddział rehabilitacji. Pozyskiwani są co chwilę nowi ludzie, którzy uzupełniają rynek specjalistów, a Państwo radni na podstawie interny próbujecie rozsiewać tutaj czarną wizję, że tu jest jedno wielkie dziadostwo. Chciałem powiedzieć, że ze Szpitala Miejskiego ten Szpital stał się liczącym się ośrodkiem w okolicy i ma duży potencjał do tego, żeby się rozwijał. Nie wiem dlaczego i nie wiem komu od dłuższego czasu zależy na tym, żeby sprowadzić do podziemia ten Szpital. Nikt nie stara się powiedzieć niczego dobrego, stawiane są same zarzuty, więc może Państwo będziecie uprzejmi spojrzeć trochę do przodu, bo jak się pojawi kontrakt na onkologię, to będzie zupełnie inna sytuacja. Jak się zarządza, to się podejmuje ryzyko i albo się zarządza grajdołem, albo się robi coś, co ma służyć ludziom i może w ten sposób trzeba porozmawiać. Państwo stawiacie na podstawie jednego zdarzenia tezę, że się po prostu nic tutaj dobrego nie wydarzyło. Proszę powiedzieć skąd ci specjaliści się tutaj wzięli? – zaufali i widzą potencję. Pojawili się specjaliści z medycyny nuklearnej i wszyscy pozostali, tutaj ludzie chcą pracować, kiedyś nie było gastroenterologii nie można było endoskopii zrobić, teraz są robione wszystkie procedury i jest zamiar otwarcia Oddziału, czy to jest coś złego? To może Państwo sięgnijcie pamięcią kilka lat

do tyłu, co było w Szpitalu, a co jest teraz. Ten Szpital przeszedł w 2007 roku przez potężne strajki, tracąc 30% kontraktu o tym już nikt nie jest uprzejmy pamiętać, że to trzeba odbudować. Kopać można każdego, tylko pytanie w jakim celu, może jest akurat sytuacja taka, że to jest intratny kąsek dla kogoś i ktoś chce to zniszczyć, żeby w prosty sposób ugrać swoje. Dlaczego Państwo, jako radni, jako władarze tego miasta nie chcą wreszcie powiedzieć i zacząć jakiegoś dobrego PR wokół tego Szpitala, każdy kopie w to wszystko, ile można! Czy ja mam sam z tym wszystkim walczyć! Państwo podkreślanie na każdym kroku, jaka bogata gmina, jakie pieniądze, proszę sobie przypomnieć co było jak nam wysiadł tomograf komputerowy, co musiałem zrobić? – musiałem dać wszystko w outsourcing. Państwo naprawdę tego nie rozumiecie, że jeżeli bym nie oddał w outsourcing położnictwa i noworodków, to by tego oddziału nie było. Państwo nie pójdziecie odpowiadać karnie i prawnie za to, jeżeli się coś z pacjentami stanie, a ja mam tego świadomość. To była jedyna szansa na to, żeby weszły nowe kadry, bo taki mamy rynek i przyjmijcie to Państwo do wiadomości, że tak się dzieje. Specjalistów jest coraz mniej i coraz trudniej jest to wszystko zorganizować za pieniądze, jakie są oferowane, od lipca wchodzi stawka 12zł za godzinę minimalne wynagrodzenie, czy ktoś z Państwa jest w stanie mi powiedzieć, ile będzie kosztował punkt? – nie, bo o tym nikt nie mówi. Ja będę musiał to wypłacić, pielęgniarkom wypłacam pieniądze a konto czegoś, żeby mi Fundusz uprzejmie zrefundował. Pytam dlaczego? Dlaczego nie mogę lekarzom podnieść uposażenia, którzy pracują w tym Szpitalu przez lata, nie dlatego, że nie mam kontraktu na onkologię, tylko tak są wyceniane pozostałe świadczenia, a to, że ta onkologia jeszcze funkcjonuje, to jest efekt tych działań restrukturyzacyjnych i przyjmijcie to Państwo jako fakt, bo z tego tytułu są pieniądze dodatkowe poza NFZ i tylko to pozwoliło nawet tym, którzy zainwestowali i wydali własne pieniądze na odbudowę tej onkologii, że to uwiarygodniło, że mogli z nami w ogóle rozmawiać, bo byśmy nie zrobili nic. Miasto bogate też na tym etapie nie miało pieniędzy i nie mogło gwarantować pewnych rozwiązań i to też jest zrozumiałe i trudno mieć o to pretensje, jakieś priorytety się ustala. Ale to, że ja podjąłem ryzyko i stworzyłem coś co będzie służyło lata no to z całym szacunkiem, po co mi Państwo stawiacie jakieś zarzuty, to jest wyssane z palca.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Panie Dyrektorze, ja bym prosiła, żeby trochę emocje zostawić.

Radny G. Jaszczura: Tu nie Szpital.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Co to ma za związek Panie radny?

Radny G. Jaszczura: [...] Pani Stępień proszę słuchać co Pan Dyrektor mówi i jak się zwraca do radnych.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Do radnego, nie do radnych.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Nie usłyszałam. Chcę również podkreślić jedną rzecz, Panie Dyrektorze do tej pory i to jest niezaprzeczalny fakt, celem działania Rady Miejskiej była ścisła współpraca i pomoc, bo wszyscy radni byli zgodni, 25 radnych podpisało się pod dwoma apelami. Kolejny apel, deklaracja jest 25 radnych. Radni mają świadomość trudnej sytuacji, jaka panuje w Szpitalu i mamy również świadomość, że sytuacja diametralnie by się zmieniła, gdyby został zawiązany kontrakt na onkologię z NFZ. Z naszej strony nie ma kopania Pana. Posiedzenie Komisji nadzwyczajnej wzięło się stąd, że zgodnie z obietnicą, była zapowiedź taka, że jeżeli wydarzy się coś szczególnego i wydarzyło się. Ja wszystkich gorąco proszę mówmy merytorycznie, to że koledzy z PiS przedstawili swoje oświadczenie, to mają do tego prawo, to oni będą za to co mówią odpowiadali własnym sumieniem. Moim celem, jako Przewodniczącej Komisji jest po pierwsze, żeby w tej chwili wyjaśnić sytuację, jaka jest w Oddziale wewnętrznym. Po drugie, żeby Pan Dyrektor również dopowiedział, co stało się po tej decyzji z chorymi, bo to jest naszą troską. Po trzecie, to mamy tylko miesiąc czasu i chciałabym, żebyśmy tutaj wszyscy, jak tutaj siedzimy i radni pozwolili działać Panu Dyrektorowi przez ten miesiąc, bowiem to jest miesiąc ostatniej szansy. Jeżeli za miesiąc nie będzie tego Oddziału będą dalsze konsekwencje, niewątpliwie będzie miało to istotny wpływ również, wydaje mi się, na kontrakt jeżeli idzie o onkologię. Chcę powiedzieć, że działania zmierzają

w dobrym kierunku, więc jeżeli mogę jeszcze raz zaapelować, ja ogromnie dziękuję, bo Państwo faktycznie dostosowując się do mojej prośby, nikt nie zabrał głosu w tej sprawie, żeby nie przyspieszać tematu na sesji i za to wszystkim koleżankom i kolegom radnym serdecznie dziękuję, ale proszę i apeluję o spokój, my mamy rozwiązać problem, pomóc, bo taki jest nasz cel i bardzo proszę Panie Dyrektorze, również ważyć słowa, proszę wszystkich, ważmy słowa, szanujmy się, bo to wynika z troski. Jesteśmy tutaj po to, żeby współpracować.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Przede wszystkim, żeby była jasna sprawa, ja się nie obrażam o to, że Pan radny, czy grupa radnych złożyła wnioski, żeby mnie odwołać.

Radny G. Jaszczura wtrącił, że już dawno próbował to zrobić.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień poprosiła radnego, żeby nie przerywał.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Chciałbym odpowiedzieć merytorycznie na to o co Państwo pytają, moje emocje nie są związane z tym, że takie, czy inne wnioski padają, bo każdy ma prawo do własnych osądów. Reagując emocjonalnie odnoszę się tylko do tego, że z jednej sytuacji Państwo próbują uszyć buty za całą moją działalność i na to się nie zgadzam. Ja bardzo chętnie wytłumaczę wszystkie, mniej, czy bardziej zawiłe sprawy, jeżeli chodzi o kwestie formalne, prawne, o kwestie funkcjonowania, zarządzania czymś takim jak Szpital, bo mam świadomość, a Państwo macie prawo do tego, żeby o różnych rzeczach nie wiedzieć i o nie pytać. Ja bardzo chętnie odpowiem, ale merytorycznie. Podkreślam jeszcze raz, to nie jest problem od 26 stycznia, tylko proszę sobie sprawdzić w 2013 rok lipiec, to był pierwszy sygnał dotyczący Oddziału chorób wewnętrznych i moje wnioski o zgodę na podjęcie działań zmierzających ku naprawie tejże sytuacji. Dlatego nie zgadzam się z oceną, która w sposób jednostronny i jednoznaczny podsumowuje moje dotychczasowe działanie, jako złe i szkodliwe, absolutnie się na takie określenie nie zgadzam. Podałem wiele przykładów wskazujących na to, że dla dobra tej społeczności, tych mieszkańców, dla również możliwości realizowania coraz większego pakietu świadczeń, pozyskałem do tego Szpitala wielu specjalistów i jak Państwo by nie chcieli tego traktować i jak oceniać, to są to fakty. Wiele zakresów powstało, których nie było, rozwijają się pewne zakresy dotychczas udzielanych świadczeń i to są również rzeczy, które mają miejsce. Podkreślam jeszcze raz brak kontraktu na onkologię jest tym co utrudnia działalność, ale nie ma wpływu na to, co się dzieje w Oddziale chorób wewnętrznych i to są fakty, i ja bym prosił, żeby tego nie mieszać i nie uzależniać, nie warunkować powstanie tej sytuacji od tego, co miało miejsce z kontraktem onkologicznym, Ci specjaliści pracują i nic się złego nie wydarzyło. Natomiast taka aura wokół Szpitala niestety wpływa negatywnie. Ponieważ to co Pani Przewodnicząca Związku Lekarskiego kiedyś powiedziała, jak rozważaliśmy różne kwestie dotyczące ginekologii i położnictwa, że zła aura może spowodować, to, że Ci co będą chcieli, to się po prostu wycofają. Dlatego bardzo chętnie odpowiem, ale na merytoryczne pytania. Panie radny, proszę Państwa ja się w politykę bawić nie zamierzam, już to powiedziałem. Mnie chodzi o to, żeby Szpital funkcjonował i żebym swoją rolę wypełnił tak, jak uważam najlepiej można to zrobić w tych warunkach. Jeżeli Państwo chcą się ze mną bawić w politykę, to uprzedzam nie będę się w takie coś angażował.

Wiceprzewodniczący Komisji R. Harańczyk:

Panie Dyrektorze, Szpital jest w trudnej sytuacji, ja staram się zrozumieć Pana emocjonalne słowa i ja nie chcę zaogniać sytuacji, nie wiem, czy Pan pamięta, ja nigdy Pana nie poddawałem jakiegokolwiek ocenie, a czasami Pana komplementowałem i częstokroć występowałem w obronie Szpitala, jak i Pana. Chociażby wtedy, kiedy kilka miesięcy temu z całą grupą radnych pojechaliśmy protestować, rekomendować Pana poczynania do siedziby ŚNFZ do Katowic, ja tutaj Panu referowałem, jak to wyglądało, ja Pana nigdy nie oceniałem. Dzisiejsze moje pytania były grzeczne, kulturalne, dyplomatyczne, ja Panu nic nie zarzucam i mam nadzieję, że te emocjonalne słowa nie były do mnie skierowane. Teraz ad meritum, do tej przywołanej przeze mnie Komisji, która była raptem kilka dni temu, to chciałem zwrócić taką uwagę, tam był podniesiony również wątek braku lekarzy na SOR. Pan ordynator Ch. raczył być stwierdzić, że między innymi dlatego nie ma chętnych, gdyż jest to ciężka praca, lekarze są częstokroć narażeni na chamstwo, takie są jego słowa, ze strony

pacjentów i ja wówczas zwróciłem uwagę, że również takowe zachowania mają miejsce ze strony lekarzy. Pan ordynator w sposób dyplomatyczny mówił o pewnych problemach, natomiast nie chciał ich wprost zdefiniować, ale całe panaceum na wyjście z tej sytuacji, to według Pana ordynatora było na zasadzie outsourcingu, sugerował, a wręcz wprost mówił, że jedynym wyjściem z tej trudnej sytuacji na SOR jest powołanie na zasadzie outsourcingu lekarzy. Pan, Panie Dyrektorze wówczas powiedział, że oczekiwania takiej grupy lekarzy, to minimum 120, 150zł za godzinę, do tego Pan nie może doprowadzić, bo to doprowadzi do niezadowolenia lekarzy z oddziałów. Ja wówczas Pana wsparłem i skrytykowałem właśnie stanowisko Pana ordynatora, bo powiedziałem, że kilka krytycznych uwag było z jego strony, ale nic konkretnego nie powiedział, jak wyjść z sytuacji i w tamtym momencie Panie Dyrektorze spodobało mi się, że potrafi Pan czasami się wznieść ponad pewną lojalność środowiskową, że czasami potrafi Pan mieć inne zdanie, aniżeli grupa lekarzy, bo na ogół faktem jest, że wszyscy wiemy, że lekarze stanowią taką zamkniętą kastę i wzajemnie się bronią, bez względu na wszystko. Wówczas, jak Pan sobie przypomina, ja powiedziałem, że w sumie to tylko jedną propozycję dał Pan ordynator, który wszystko krytykował, ale nic konkretnego nie powiedział, poza propozycją powołania lekarzy na zasadzie outsourcingu. Wówczas ja przynajmniej w duchu lojalnie byłem za Pana stanowiskiem, że to byłoby nieuczciwe wobec innych lekarzy. Reasumując proszę sobie przypomnieć, jeżeli ja pytam, to zawsze grzecznie i nie złośliwie, asertywnie i nigdy Pana nie obrażałem, ani w sposób bezpośredni, ani w sposób pośredni, mam nadzieję, że te słowa nie były do mnie skierowane.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej M. Węgrzynowicz: Myślę, że emocje są w pełni uzasadnione, bo wszyscy jesteśmy zaniepokojeni tym, że nasz Oddział jest zawieszony i wszyscy będziemy dążyć do tego, mówić jednym głosem, żeby jak najszybciej przywrócić świadczenia dla pacjentów miasta Dąbrowy Górniczej. Myślę, że nie można wydawać jednoznacznej oceny co do Szpitala, pamiętajmy o tym, że faktycznie jest onkologia i onkologia, sprzęt, który tam jest, nie wiem, czy Państwo tam byliście wszyscy, ale to jest sprzęt na poziomie europejskim, nie są to słowa moje, bo ja jestem laikiem, ja się na tym nie znam, ale są to słowa wybitnych autorytetów w dziedzinie medycyny, którzy są zachwyceni, że taki sprzęt jest w Dąbrowie Górniczej. Myślę, że naszym celem jest to, żeby ta onkologia jak najszybciej ruszyła. Przechodząc do meritum, do Oddziału wewnętrznego, to nie jest tak, że część osób jest za zawieszeniem, a ktoś jest przeciw, myślę, że wszyscy jesteśmy za tym, żeby ten Oddział jak najszybciej działał, żeby nie był zwieszony. Rada Społeczna Szpitala stwierdziła pewien stan faktyczny, jeżeli nie ma lekarzy, no to trudno, żeby oddział działał. Natomiast moje pytania do Pana Dyrektora są następujące: jak Pan przewiduje, w jakim czasie uda się odbudować tę kadrę, żeby ten Oddział zaczął działać i co gdyby się w tym okresie miesięcznym, czy tak jak mówi ustawa, czy to jest miesiąc, czy to tak jak mówił Szpital sześć miesięcy, do sześciu miesięcy, co ewentualnie, gdyby nie udało się tej kadry skompletować? Drugie pytanie, żeby tu uspokoić mieszkańców Dąbrowy Górniczej, czy świadczenia dla naszych pacjentów, bo każdy z nas może dzisiaj, może jutro trafić z objawami i będzie wymagał hospitalizacji, czy świadczenia dla mieszkańców Dąbrowy Górniczej są zabezpieczone w innych szpitalach?

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Drobne sprostowanie i wyjaśnienie, nie było zastrzeżenia co do stwierdzenia „do”, bo zgodnie z obowiązującymi przepisami można zawiesić „do” i tutaj było zgodnie z prawem, natomiast w trosce o, jak to uzasadnił nadzór, pacjentów skrócił ten czas do jednego miesiąca.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Proszę Państwa to, że wniosek zawierał wadę prawną, stwierdzoną przez nadzór, to jest fakt i nad nim nie ma sensu dyskutować. W odpowiedzi do nadzoru, do Urzędu Wojewódzkiego w dniu dzisiejszym wystosowałem pismo, w którym potwierdziłem wystąpienie tej wady i zwróciłem się z prośbą o prolongatę tego terminu na dłuższy okres, ponieważ ten miesięczny termin dotyczył tylko warunkowego zawieszenia w trybie tzw. nadzwyczajnym. Nadzór zwrócił uwagę, że jeżeli w ciągu tego miesiąca nie będę w stanie zrealizować reaktywacji tego Oddziału, to mam podjąć kroki i działania ku temu, żeby w trybie administracyjnym, czyli tym ustawowym zwrócić się o zawieszenie do sześciu miesięcy, tego dotyczy tak naprawdę ten wątek. Ja musiałem z tym pismem dzisiaj wystąpić, ponieważ w rozporządzeniu jest napisane, że muszę to zgłosić 30 dni przed faktem zawieszenia działalności, wobec powyższego mój wniosek o wydłużenie tego terminu

i złożę wniosek w trybie administracyjnym, żeby zawiesić działalność do sześciu miesięcy. Więc ten okres nie jest skrócony do jednego miesiąca, mamy ustawowe pół roku. Podkreślam jeszcze raz to jest tylko i wyłącznie zabezpieczenie po to, żeby co chwilę nie występować o prolongatę terminu. Już podjąłem wcześniej działania i cały czas one się toczą, ja poszukuję kadry i staram się, żeby ten Oddział w możliwie najszybszym, najkrótszym terminie podjął swoje działania, bo to jest w interesie również moim. Przecież Państwo nie sądzicie, że jest mi to zupełnie obojętne, kiedy doszło do sytuacji, że jeden z podstawowych oddziałów Szpitala popadł w takie tarapaty, tak się wydarzyło. Natomiast ja cały czas staram się i pracuję nad tym, żeby ten Oddział reaktywować, to że mówię, że nie mogę tego zrobić za wszelką cenę, to jest sprawa oczywista, to jest działanie na zasadzie ugaszenia pożaru, a rozpętania go w dziesięciu innych miejscach, bo tak się wydarzy jeśli zastosuję jakieś niestandardowe, kuriozalne rozwiązania, to pozostałe oddziały, które normalnie pracują postawią veto, więc trzeba czasu i spokoju, żeby ten problem rozwiązać ku zadowoleniu wszystkich. Nie położyłem kreski na Oddziale i nie mam w stosunku do tego Oddziału żadnych złych zamiarów. Pytaliście Państwo o pacjentów, tak jak powiedziałem pacjentowi w ilości 10 osób były zaplanowane do wypisu, do domu i to się wydarzyło. Pozostali pacjenci zostali przeniesieni do oddziałów szpitalnych, które funkcjonują. Co do kwestii zabezpieczenia dla mieszkańców, tak jak powiedziałem praca SOR jest tak zorganizowana, żeby zabezpieczenie od godziny 15.00 do rana było zabezpieczone, pacjenci, którzy się zgłaszają z bólem w klatce piersiowej są kierowani po pobraniu odpowiednich badań, po takim wstępnym przygotowaniu pacjenta, tak jak się standardowo dzieje, są kierowani do Polsko Amerykańskiej Kliniki Serca, bo jest to Klinika kardiologii. Pacjenci diabetologiczni mają zabezpieczenie w naszym Oddziale, pacjenci nefrologiczni w Oddziale nefrologii, który również funkcjonuje na terenie Szpitala. Tak naprawdę problem dotyczy pojedynczych przypadków pacjentów tzw. trudnych, z którymi jest problem co zrobić, to są też pacjenci socjalni, też o tym trzeba mówić, to są pacjenci, którzy leżą w Szpitalu dlatego, że nikt ich nie chce w domu i to jest problem przed którym stoimy, są przywożeni do SOR różni pacjenci, w stanach terminalnych z powodu tego, że rodzina nie chce tym pacjentom zabezpieczyć opieki i dla takich pacjentów tak naprawdę ten Oddział internistyczny w dużym stopniu był dedykowany, przeznaczony, to są fakty. Ja nie dyskredytuję żadnego z pacjentów, każdy kto tam przychodzi, przyjeżdża, jest przywożony otrzymuje pomoc, jaką jesteśmy mu w stanie udzielić, stany ostre są zabezpieczone, przecież funkcjonuje też intensywna terapia, funkcjonuje Oddział chirurgii, neurologia z udarami, więc Ci pacjenci są zabezpieczani, onkologia bierze swoich pacjentów, ta opieka jest zorganizowana w takim zakresie, jak możemy ją zapewnić. Pojedyncze przypadki mogą się zdarzyć, które będą musiały być przekazane do ośrodków ościennych, bo nie mogę pacjenta przewlekłego umieścić w oddziale, którego nie mam, a nie mogę go położyć, gdzie indziej, bo są to Oddziały kontraktowane na innych zasadach.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej M. Węgrzynowicz podsumowując można powiedzieć, że stany ostre są zabezpieczone.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: tak można to spuentować, SOR to nie jest tylko kwestia wypadków, czy kwestia interny, to jest jeszcze neurologia, chirurgia i szereg innych specjalności.

Radny G. Jaszczyra:

Jak się zgłaszałem do wypowiedzi, po radnym Szymonie, to w międzyczasie i pytanie padło i Pan Dyrektor spróbował odpowiedzieć na nie, tzn. chodziło mi o to, czy ten miesiąc wystarczy do stanięcia na nogi, w tym zakresie usług. Odpowiedź też usłyszałem, ale ponieważ w międzyczasie usłyszałem kilka nieścisłości, to chciałbym się wypowiedzieć. Przede wszystkim Panie Dyrektorze my tu jako radni Rady Miejskiej nie ma znaczenia, czy my działamy politycznie, czy nie politycznie, występujemy w imieniu mieszkańców i dla ich dobra. Jeżeli Pan mi zarzuca, że nie dla ich dobra występuję, to niestety są tacy mieszkańcy, którzy uważają, że tak nie jest, jak Pan uważa, tylko jest tak, jak ja uważam. Mam liczne telefony od mieszkańców, liczne sygnały na przykład o sposobie zamykania tego. Nie chcę teraz wywlekać tych przypadków drastycznych, bo nie to jest naszym celem. Raz Panie Dyrektorze mówi Pan, że ja powinienem Pana zrozumieć, po to też to mówię, że niestety, ale Pan też powinien starać się mnie zrozumieć, ponieważ funkcją radnego jest między innymi nadzór nad takim ZOZ jak jest Szpital, bo my jesteśmy organem właścicielskim tego i naszym

celem nie jest pisanie tu laurek i wychwalanie Pana. Ja Pana medyczne zasługi doceniam, ale zwracam uwagę i to od wielu miesięcy na to co mi się nie podoba i chciałem podkreślić, to co mówiłem na Komisji. Mnie nie zaskoczyła sytuacja z Oddziałem wewnętrznym i SOR, ja wiedziałem o zagrożeniu na SOR, rzeczywiście Pan to mówił. Jednocześnie uważam, że nie można wyalienowywać akurat tego Oddziału od sytuacji całłościowej ZCO SS, a ona jest jaka jest, są sprawy sądowe, są niedokończone budowy, są sprywatyzowane oddziały najbardziej dochodowe i dodatkowo dochodzą głosy mieszkańców, które docierają do mnie i ja artykułuję także ich zdanie i proszę to przyjąć do wiadomości, najwyżej Pan się z tym nie zgodzi. Raz Pan mówi, że nie należy łączyć sytuacji oddziału wewnętrznego z kontraktem na onkologię, z drugiej strony słyszę, że gdyby był ten kontrakt na onkologię (odpowiedniej wysokości), to wtedy sytuacja się zmieni także z Oddziałem wewnętrznym. W tym momencie jestem zdezorientowany Pana wypowiedzią. Następną sprawę, którą chciałbym poruszyć, dlatego pytałem o doktora Ch., że ja nie zrozumiałem, tzn. o 300zł nie dosłyszałem, ale być może była mowa o tych 120zł, gdzie doszło do scysji między nami, ale doktor Ch. wyartykułował przede wszystkim jedną rzecz, którą ja odebrałem, że nie sprawy finansowe były przyczyną zwolnienia się lekarzy szczególnie na SOR. W trakcie późniejszej wymiany zdań między Wami, ja doszedłem do wniosku prywatnie, że były też tam problemy personalne w kontekście Pana nadzorowania tymi oddziałami. Takie sprawy Panie Dyrektorze do mnie docierają, być może to są plotki, ja tego nie wiem, bo ja w Szpitalu nie pracuję, rzadko bywam. Jest tu nieścisłość, Pana doktora Ch. nie ma, nie możemy tego wyjaśnić, a Pan mówi takie rzeczy. Uważam, że te sprawy personalne odegrały rolę, jeżeli doszło do tej sytuacji.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Jeśli mogę zwrócić na jedną rzecz uwagę, żeby wyjaśnić Państwu kwestię kontraktu na onkologię i poprawę sytuacji. Powiedziałem to w kontekście tego, że gdyby ten kontrakt był i byłyby inne pieniądze, mógłbym również zupełnie inaczej gratyfikować pozostałych pracowników, nie odnosiłem tego do kwestii Oddziału wewnętrznego i chcę, żeby to było jasne. Brak kontraktu nie ma żadnego związku z sytuacją, która powstała na Oddziale chorób wewnętrznym, podkreślałem to. Czy przeważały kwestie finansowe, czy też kwestie inne, ja powiedziałem historycznie, jak wyglądała sprawa relacji między Oddziałem chorób wewnętrznym, między SOR, ja mówiłem o faktach, które miały miejsce. Macie Państwo świadomość tego, bo to niestety jest też potwierdzeniem aktualnej sytuacji, tego co powiem, że nie da się z dnia na dzień w zależności od zmiany humoru i nastroju zmieniać decyzje, co do funkcjonowania pewnych zakresów świadczeń, pewnego zabezpieczenia i pewnej organizacji pracy. Jeżeli była sytuacja, w której zespół lekarski był niezadowolony z zespołu innego, powodowało to konflikty, odbijało się to przede wszystkim na pacjentach. Dokonaliśmy wspólnie zmian, moją decyzją taką, że Oddział wewnętrzny zabezpieczał również pracę na SOR. Jeżeli się punkt widzenia zmienił, to niestety nie byłem w stanie i na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie tej sytuacji odwrócić, na zasadzie, że dzisiaj robimy inaczej, tak się nie da. Pan doktor Ch. nie mówiąc o pieniądzach wykrzykiwał bez mała, że jak jest sytuacja taka, to może trzeba dać 150zł, a może 300zł za godzinę. Macie Państwo rejestrowane Komisje Zdrowia można odsłuchać, nie powiedziałem jednego zdania, które by było nieprawdziwe. Niezależnie od sytuacji, czy w tej chwili wyszukuje się sztuczny problem, że na Oddziale nie został wyremontowany brudownik, no to moje pytanie jest bardzo proste, co lekarz robi w brudowniku? Na jego pracę, jakość tej pracy, opiekę nad pacjentem brudownik, czy jest w kafelkach, czy w innym wykończeniu nie ma żadnego znaczenia, to jest wyszukiwanie sztucznych problemów i je można mnożyć. Jeżeli Pan doktor twierdzi, że dla niego motywacją do dalszej pracy będzie to, że będzie zrobiona podłoga na Oddziale i podwieszany sufit, no to z całym szacunkiem możemy też pójść w tym kierunku. To Państwa decyzja była o przyznaniu dotacji, daliście 800tys.zł licząc na okrągło, plus to co było z ubezpieczenia, plus to co z własnych drobnych oszczędności, więc około 1mln zł poszło na remont i rewitalizację obydwu odcinków, na stworzenie pełnego systemu bezpieczeństwa pożarowego, na wszystkie inne prace, które były możliwe do wykonania w tych pieniądzach. Bardzo istotne jest to, co powiedziała Pani doktor E. Boryka na poprzednim spotkaniu, że to tak naprawdę zespół i chęci tego zespołu przesądza o jakości pracy. Bądźmy też uczciwi względem siebie i powiedzmy sobie uczciwie, że jeżeli chodzi o ten Oddział akurat, to nie miał on dobrej reputacji i dobrego odbioru społecznego. To nie jest efekt mojego złego zarządzania, tylko tego co się działo w Oddziale. Możecie to różnie oceniać, ale jeżeli w pewnym okresie czasowym było sześciu rezydentów, a później do tego Oddziału nie chcieli przyjść nawet stażyści, to też o czymś świadczy,

jak się w tym Oddziale działo dobrze. Stąd, podkreślam 2013 rok można zerknąć do dokumentów, to wszystko jest udokumentowane, ja niczego nie wymyślam, nie mam takiej potrzeby. Ten zespół odszedł i ja bym proponował, żebyśmy się na tym skoncentrowali. Pacjenci są zabezpieczeni, nic im nie grozi, opieka jest zapewniona, odpowiadając na pytanie radnego M. Węgrzynowicza, powiedziałem, postarałem się tak zorganizować opiekę dla tych ostrych stanów, żeby mieszkańcy miasta mieli zminimalizowane te uciążliwości spowodowane brakiem interny i to są rzeczy, które mogliśmy zrobić i pracuję nad tym, żeby tą sytuację odwrócić. Pod względem formalnym zapewne będę musiał prosić, żeby się odbyło jeszcze jedno posiedzenie Rady Społecznej w trybie nadzwyczajnym, ponieważ będę musiał się zwrócić do Państwa z prośbą o przerehabilitowanie tego wniosku, pracując równolegle nad tym, żeby to wszystko odbudować. Co do kwestii SOR, tak jak powiedziałem, kiedyś była inna sytuacja, inny klimat, SOR został stworzony, dlatego, żeby mógł realizować swoje statutowe zadania i jednocześnie można było tam realizować świadczenia za jakieś godziwe wynagrodzenie, bo do SOR przychodzą wszyscy, to też jest wada systemowa, a nie wada złego zarządzania dąbrowskim szpitalem. Nie ja wymyśliłem sytuację, gdzie POZ pracują do określonej godziny, a potem się pacjentom mówi, żeby najlepiej poszli do Szpitala, bo tam się należy wszystko. Sam Fundusz do tego tak podszedł, ponieważ rozszerzył zakres wykonywanych badań do granic absurdu, bo w tym SOR można zrobić wszystkim, wszystko włącznie z tomografią komputerową i najlepiej na strzał z palca, żeby uniknąć awantury, to są rzeczy, które mają miejsce, to że w POZ lepiej się zarabia, jeżeli się ma wysokie stawki, to z czegoś te pieniądze się biorą. Jeżeli jest stała stawka kapitacyjna, no to czego się w tych POZ nie robi? To, że wszędzie chcą robić wszystko wszyscy, bierze się stąd, że tej kadry jest coraz mniej, jest absurdałna rotacja, windowane stawki, niczym nie uzasadnione. Jeżeli powstają POZ jak grzyby po deszczu, jeżeli tworzą się różnego rodzaju mniejsze, większe tzw. szpitale, no to tam kadra zarabia pieniądze, a publiczne jednostki niestety pokutują tym, że muszą wykonać takie, a nie inne świadczenia, bo już nie mają, gdzie odesłać. Pacjenci zabezpieczeni, opieka zabezpieczona, przypadki ostre na dzień dzisiejszy zabezpieczone, pracuję nad tym, żeby przywrócić normalne funkcjonowanie Oddziału, pozyskać kadrę, tyle a propos konkretnów.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień poprosiła o zabranie głosu przez Przewodniczącą Rady Społecznej Szpitala i Związki Zawodowe.

Zastępca Prezydenta Miasta I. Krupa: Chciałabym potwierdzić słowa Pana Dyrektora, bo istotnie w posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala uczestniczył Pan były ordynator Oddziału wewnętrznego i tu Pan radny pytał, czy istotną przyczyną były tylko warunki płacowe, po wypowiedziach Pana ordynatora trudnym jest jednoznacznie określić wszystkie przyczyny i wyspecyfikować te przyczyny, bo tam padały różnego rodzaju sformułowania, w tym między innymi chodziło o infrastrukturę samego Oddziału, to o czym wspominał Pan Dyrektor, ale sprawy płacowe były również poruszane, ta stawka godzinowa na Radzie Społecznej oczywiście padała, to było w granicach 100 – 150zł za godzinę. Chciałabym również Państwa poinformować, że członkowie Rady Społecznej pytali Pana ordynatora, czy widzi jakieś rozwiązania organizacyjne, rozwiązania strukturalne, jak miałyby to w przyszłości funkcjonować i też ta wypowiedź nie była jednoznaczna i trudno nam było ocenić, w jakiej koncepcji, czy formule miałyby to dalej funkcjonować. Mało tego, zadaliśmy wprost pytanie ordynatorowi, czy jest w stanie pracować, ewentualnie poszukać specjalistów w zakresie chorób wewnętrznych. Rada Społeczna Szpitala usankcjonowała tylko stan faktyczny, wyrażając opinię pozytywną dano asumpt do dalszego działania, koniecznego działania, które musiał podjąć Pan Dyrektor, w przypadku braku całkowitej obsady lekarskiej i to stanowiło istotne zagrożenie życia i zdrowia naszych mieszkańców. Jeszcze w kwestii formalnej chciałam przypomnieć, to o czym mówi Pan Dyrektor, że były sygnalizowane problemy z Oddziałem wewnętrznym i SOR i że tu musi być ściśle współdziałanie, tak bo 4 września 2013 roku podejmowała Rada Miejska uchwały i między innymi te uchwały dotyczyły wyrażenia zgody na wydzierżawienie podmiotowi zewnętrznemu powierzchni pomieszczeń znajdujących się w posiadaniu Szpitala Specjalistycznego na okres do 10 lat z przeznaczeniem na udzielanie świadczeń medycznych w zakresie chorób wewnętrznych, w tym leczenia stacjonarnego. Druga uchwała dotyczyła również wydzierżawienia podmiotowi zewnętrznemu powierzchni pomieszczeń znajdujących się w posiadaniu Szpitala na okres do 10 lat i przeznaczeniem na udzielanie świadczeń medycznych z zakresu ratownictwa medycznego SOR,

w tym zakresie leczenia stacjonarnego. To było istotnym powodem podejmowania przez Państwa tych uchwał i tak jak wtedy było mówione i uzasadniane, że musi to być równocześnie wydzierżawienie podmiotowi zewnętrznemu i SOR i Oddziału wewnętrznego, czyli przyjęcie formuły outsourcingu tych dwóch Oddziałów. Niestety, jakie były dalsze koleje i jak trudno było to zrealizować, to może Pan Dyrektor.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: To co Pani Prezydent przytoczyła, jako potwierdzenie tego co wcześniej mówiłem, chcę zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną sprawę, ponieważ ona się przewijała również w wystąpieniu Pana doktora na ostatnim spotkaniu Komisji Zdrowia i Radzie Społecznej. Tam była kwestia zabezpieczenia funkcjonowania SOR i Oddziału wewnętrznego, jako łącznie jednego tworzywa. Pan doktor, który zadeklarował, chęć współpracy reaktywacji oddziału, podkreślał jedną rzecz, że na dzień dzisiejszy on widzi konieczność rozdzielenia SOR i Oddziału wewnętrznego, w pewnym sensie można przyjąć jako zrozumiałe. Natomiast Państwo też mogą potwierdzić, że kolejnym warunkiem było to, że on sobie nie wyobraża, żeby na ten Oddział ktoś mu cokolwiek przyjmował. To najlepiej świadczy o tym, że kwestia tak naprawdę zasadności pewnych działań Pana doktora i zespołu jest trudna do zdefiniowania i do przekazania w sposób jednoznaczny, jakie tak naprawdę były powody tego wszystkiego.

Przewodnicząca Zarządu OTOZZL E. Boryka: Cały rok zgłaszaliśmy, jako związki zawodowe, że nastąpił odpływ kadry medycznej zarówno lekarskiej, jak i pielęgniarskiej, to dzieje się nadal, w tym momencie rozmawiamy o Oddziale wewnętrznym, ale również zwolniły się w 1/3 pielęgniarki, również zwalniali się lekarze z innych Oddziałów. Myślę, że to jest pokłosie tego, że my przez tyle lat mimo tego, że związki zawodowe naprawdę o to zabiegały nie wypracowaliśmy wspólnej polityki kadrowej i płacowej, gdybyśmy taką politykę mieli czytelną, jasną i wypracowaną, to wielu rzeczom udało by się zapobiec, jest to jeszcze wszystko mam nadzieję do zrobienia. W mojej ocenie takiej wieloletniej obserwacji, uważam, że główną przyczyną rozpadu tego Oddziału była katastrofalna organizacja pracy wewnątrz Oddziału na linii: SOR – Oddział. Czynniki ludzkie ma tutaj bardzo duże znaczenie, żeby duży oddział funkcjonował, no to musi mieć po pierwsze odpowiednią ilość asystentów. Po drugie dzielić sprawiedliwie pracę między tych asystentów i skupić się na pracy w tej jednostce, a nie w jednostkach ościennych. Reaktywacja tego Oddziału jest konieczna, ponieważ mimo wysiłków Dyrekcji w tej chwili praca w Szpitalu jest niezwykle trudna, ona i tak była trudna, robi się coraz trudniejsza i ten Oddział jeżeli w ciągu miesiąca nie zostanie reaktywowany, mam niepokój, że inne oddziały również przestaną prawidłowo funkcjonować. To jest bardzo duży Szpital i zarządzanie takim Szpitalem jest bardzo trudne, musicie Państwo sobie zdawać z tego sprawę i wielowątkowe. Jeżeli będziemy dążyć do tego, żeby poprawiać warunki pracy pracowników, a płacy też, ale nie na zasadzie, że ktoś sobie coś zażąda i mu dajemy, tylko żeby nie dochodziło do dyskryminacji finansowej innych pracowników trzeba jednak, to długofalowo pewne rzeczy rozpracować i opracować, to naprawdę wszystko będzie funkcjonowało bardzo dobrze, śmiem twierdzić, że nawet mimo braku tego kontraktu na ZCO. Wszystkim nam na tym kontrakcie zależy, życzę tego Panu Dyrektorowi, żeby ten kontrakt był, to ZCO jest bardzo potrzebne, ale jeżeli będzie taka sytuacja, że tego kontraktu nie będzie, myślę, że wszystkie inne oddziały są w stanie naprawdę zapewnić właściwą opiekę mieszkańcom miasta Dąbrowy Górniczej, a o to, chyba Państwu chodzi, żeby zapewnić właściwą opiekę mieszkańcom miasta, ale naprawdę wymaga to współpracy na linii: Dyrektor – ordynatorzy, również czynniki społeczne – Pan Dyrektor i trzeba to robić na bieżąco, a nie wtedy, kiedy się już coś zapaliło i się spaliło. Panie radny my to mówiliśmy, że pracownicy odchodzą, chyba Pan Dyrektor też.

Wiceprzewodnicząca MOZ OZZP: To co Pani doktor powiedziała, to jest bardzo ważne, brak takiej polityki płacowej, bardzo cieszymy się z nowego sprzętu w Szpitalu, ale zabrakło inwestowania w ludzi. Ten sprzęt nie będzie się sam obsługiwał, bo potrzebna jest do tego kadra wykształcona, a odnosząc się do propozycji Pana doktora, ja mu zadałam pytanie na Radzie Społecznej, czy lekarz w ciągu 12 godzin dyżuru ma zarabiać tyle ile pielęgniarka w ciągu miesiąca, bo do tego dojdzie. Brak podwyżek grupie zawodowej lekarzy, czy pielęgniarek, czy innego pozostałego personelu, który też jest potrzebny, żeby Szpital funkcjonował powoduje to, że pielęgniarki odchodzą do innych szpitali.

Radny Z. Piątek: Nie chodziło mi o to, że my nie wiedzieliśmy, tylko de facto Pan Dyrektor nas oficjalnie o tym nie informował. W ubiegłym roku, Pan Dyrektor przedstawiając nam, że Oddział ginekologiczno-położniczy trzeba oddać do przetargu, co spowodowane było spadkiem urodzeń na tym Oddziale, na jakiej zasadzie się zapytałem, no na takiej zasadzie, że z obserwacji 10 lat, że co roku jest spadek urodzeń i w tym 2016 roku ze względu na spadek urodzeń Szpital nie dostanie kontraktu, czy tak było Panie Dyrektorze? Ja powiedziałem, że obserwując na zasadzie z 10 lat, zarzuciłem Panu Dyrektorowi nieudolność, bo nic nie zrobił w tym temacie, żeby zapobiec temu, że oddał nasze urodzenia do Katowic, do Sosnowca, tak było. Jeszcze jedno pytanie do związków zawodowych, czy w Szpitalu było przez związki zorganizowane referendum? Jeżeli było, to jakie były pytania referendalne?

Przedstawiciel związków zawodowych odpowiedział, że nie było referendum w Szpitalu.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Chciałbym, żeby Pan radny doprecyzował, jakich informacji Państwo oczekujecie, bo jeżeli to ma być tak, że przy każdej jakiejś sprawie, ja będę zmuszony do Państwa się zwracać, że właśnie dzisiaj dwie Panie pielęgniarki chcą odejść i czy Państwo na to wyrażają zgodę, no to dojdziemy do absurdu. Pan mi zarzuca, że oddałem nasze porody na zewnątrz. Proszę uwzględnić i zwrócić uwagę na jedno, moja rola jest na tyle trudna i niewdzięczna i każdego kto będzie na moim miejscu, że należy umieć przewidywać co się wydarzy i podejmować w stosownym momencie określone działania. Jeszcze raz powtórzę z pełną świadomością, gdyby Państwo nie wyrazili zgody na outsourcing położnictwa i ginekologii, a ja bym o tym Państwa nie poinformował, nie poprosił, to na dzień dzisiejszy mielibyśmy dużo gorszą sytuację, bo czy Państwo to zaakceptujecie jako wyjaśnienie, czy nie, to nie ma znaczenia – neonatologów nie ma. Państwo też wiecie, że taki pobyt danego zakładu jaka tu jest kadra, za kadrą idą pacjenci, ja nigdy, podkreślam, żeby nie było przekłamania, nigdy nie powiedziałem, że którykolwiek z oddziałów oddawanych w outsourcing pracował źle, czy pracowali źle jego pracownicy. Użyłem sformułowania uczciwego i prawdziwego, że ta kadra wyczerpała swoje możliwości i należy ją wzmocnić, żeby ją wzmocnić jest jedyne wyjście przyjmując takie rozwiązanie – i to były moje słowa Panie radny, tak to argumentowałem. Jeżeli chodzi o kwestie oddawanie pewnych rzeczy, należy sobie odpowiedzieć na bardzo proste pytanie, to co powiedziała Pani doktor, o co tak naprawdę w tym wszystkim chodzi, bo mnie się wydaje, że chodzi o to, żeby zakres świadczeń i pakiet świadczeń oferowanych temu społeczeństwu był jak najszerszy i jak najlepszy. Gdybyśmy kiedyś nie podjęli decyzji o oddaniu kardiologii, to byśmy mieli trzy Oddziały wewnętrzne, bo nasza kardiologia miała ośmioletnie USG z głowicą przezprzetłokową do robienia UKG i jak byśmy się starali to byśmy nie spełnili żadnych warunków do tego, żeby ten Oddział mógł funkcjonować jako Oddział kardiologii. Ja z dużą pokorą przyjmuję, to że Państwo czegoś nie wiecie, ja bardzo chętnie to wytłumaczę, ale proszę mnie dać szansę mówić, a Państwo zechciejcie słuchać pewnych rzeczy, bo nie da się niestety w tej dziedzinie, która się nazywa ochroną zdrowia traktować zerojedynkowo pewnych sytuacji. Pewne działania muszą mieć swoje wyprzedzenie. Państwo mówią o odpływie kadry, rotacja kadry w ostatnich latach jest bardzo duża, ja nie bez podstaw powiedziałem o tej kadrze, którą wymieniłem i która do nas przyszła, bo ona też przychodzi i też trzeba powiedzieć. Nie wdawałem się z Państwem w polemikę, ludzie dokonują pewnych wyborów, jeżeli jakiś ośrodek oferuje lepsze warunki, no to Ci ludzie tam pójdą, do nas też przychodzą ludzie z innych ośrodków, bo u nas jest nieco lepiej, to jest prawo rynku i ten rynek staje się coraz bardziej brutalny i wymagający i dopóki, to co powiedziała strona społeczna, nie znajdą się jakieś rozwiązania, to ten problem będzie narastał.

Radny Z. Piątek: Też Panie Dyrektorze walczyliśmy o to, że jeżeli już idzie Oddział ginekologiczny, położniczy w outsourcing, to żeby na jednakowych warunkach to było, że pewna grupa miała tylko zapewnienia 23¹ kodeksowe, czyli od chwili przejęcia Oddziału przez rok czasu, pewna grupa miała dwa lata. Panie Dyrektorze nie kto inny, tylko Pan się już wtedy zaczął pozbywać tej kadry.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Trudno mi przyjąć znów spokojnie argument, że postąpiłem niewłaściwie, stawiając warunek lepszego zabezpieczenia dla części personelu, o ile dobrze pamiętam była to kwestia położnych i pielęgniarek, które wymagały w ocenie strony związkowej pełniejszego zabezpieczenia przy przekazaniu na zasadach 23¹, co do kadry lekarskiej też rozmawialiśmy, że sytuacja tej kadry lekarskiej jest zgoła inna i dlatego tam był rok, a pielęgniarki dostały lepsze zabezpieczenie, więc nie wiem, czy z tego tytułu można czynić zarzut.

Radny Z. Piątek: Też były wtedy burzliwe posiedzenia i do Pana Dyrektora nic nie docierało.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Proszę w ten sposób nie polemizować.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Mogę wymienić szereg burzliwych rozmów dotyczących restrukturyzacji Szpitala, bo to jest proces, który się ciągnie kilka lat. Podobne emocje dotyczyły outsourcingu na sprzątanie, pranie, diagnostyki laboratoryjnej, tomografu komputerowego, kardiologii, nefrologii, położnictwa, ginekologii, więc ilość outsourcingu była pokaźna. Pytanie – o co Państwu chodzi? – o chęć posiadania, czy o sprawne funkcjonowanie?, bo jak swego czasu rozmawialiśmy swego czasu o outsourcingu laboratorium, to jak mantrę wszyscy powtarzali, że jak oddamy laboratorium na zewnątrz, to będą umierać pacjenci, dzięki Bogu laboratorium jest kilka lat na zewnątrz i żaden pacjent z tego tytułu nie zmarł, wręcz odwrotnie Szpital ma określone korzyści finansowe, ponieważ przy kolejnych przetargach kupuje badania coraz taniej. Druga rzecz, nie wiem, czy to Państwu też umknęło, ale pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną rzecz, żaden outsourcing do tej pory, żadna restrukturyzacja nie była obliczona na likwidację czegośkolwiek. Najlepszym dowodem jest ZOL, który po kilku latach wrócił do Szpitala, to co oddajemy na zewnątrz to monitorujemy i staramy się o to, żeby świadczenia w ramach tego outsourcingu były wykonywane jak najlepiej – to są fakty. Pan radny ma prawo do osobistego poglądu, natomiast proszę nie używać tak twardych sformułowań, że jestem nieudolny, bo to w sposób jednoznaczny ukierunkowuje sposób myślenia, to są moje decyzje i ryzyka osoby zarządzającej. Chcieć z tym polemizować, to trzeba przede wszystkim postarać się o zrozumienie zasad funkcjonowania pewnych rzeczy i wtedy staje się to czytelne, bo wyrywać z kontekstu pewne rzeczy i starać się je oceniać, to efekty z tego są dość mizerne.

Radny Z. Piątek: Zadam ostatnie pytanie, chodzi o to, że ja osobiście radny Piątek odbieram to w ten sposób, że Pan tu chce doprowadzić wszystkie Oddziały do outsourcingu, a Pan, żeby był tylko zarządcą i to dla Pana byłoby wygodne. To jest moje osobiste spostrzeżenie.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Czy Państwo mogą odpowiedzieć ile Oddziałów funkcjonuje w dąbrowskim szpitalu? – Panie radny? Na poprzedniej Komisji Zdrowia apelowałem o jedną rzecz, żeby formułowane przez Państwa tezy były tezami, albo prawdziwymi, albo ostrożnymi. Jeżeli Pan mi zarzuca, że oddając w outsourcing te trzy Oddziały, o których powiedziałem popełniłem błąd, to niech Pan to wykaże. Przypominam Panie radny, że nefrologia miała dziesięcioletni zdekapitalizowany sprzęt i nie było kasy na to, żeby go odtworzyć, więc ta nefrologia by dalej nie funkcjonowała, bo po prostu nie da się bez sprzętu funkcjonować. Kardiologia miała ośmioletni aparat USG i miała konkurować z kardiologiami na terenie Śląska? Na ginekologii, położnictwie i noworodkach nie było personelu, żeby cokolwiek z tym Oddziałem zrobić, to jest niestety kwestia dokonywania pewnych wyborów, więc proszę nie szafować określeniami, że chcę być zarządcą, nie chcę być zarządcą. Chcę dobrze zarządzać tym, czym potrafię zarządzać. Proszę postarać się zrozumieć zasady funkcjonowania i to oceniać, to że ja mówię, że się zmieniają przepisy i będą takie, a nie inne wymogi obowiązywały w tym okresie czasu, to co Pan uważa, że mam czekać do dnia przed, żeby powiedzieć, że tak miało być, to mi Pan powie, że jestem idiotą, bo nie uprzedziłem Pana o tym, bo jakby Pan wiedział, to by Pan tak zrobił.

Radny Z. Piątek: Proszę nie podnosić głosu.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Uważam, że niekoniecznie zakład, który jest dedykowany do udzielania świadczeń z zakresu ochrony zdrowia, do udzielania świadczeń medycznych musi akurat mieć swoją ekipę sprząającą, czy inną, bo do tego są inne firmy, które się w tym specjalizują i robią te usługi dużo taniej. Trzy Oddziały poszły w outsourcing z konieczności, bo takie były niestety potrzeby, a to, że potrafiłem pewne rzeczy przewidzieć i wyprzedzić pewne skutki, no może to być dla mnie zarzut, ale ja uważam, że jako zarządzający zrobiłem dobrze, bo mielibyśmy teraz problem z trzema piętrami intern, a nie z dwoma.

Radna K. Zagajska: Kiedy było ostatnie posiedzenie Komisji Zdrowia w ubiegłym tygodniu, siedzieliśmy wszyscy cicho, w piątek otrzymywałam bardzo dużo telefonów i to z prasy i od mieszkańców, jeden mieszkaniec nawet napisał pismo do Wojewody w sprawie wyjaśnienia sytuacji Szpitala. Dzisiaj otrzymałam odpowiedź, którą też mi przekazał. Zacytuję tylko jedno zdanie: „Głównym zarządzającym i odpowiedzialność ponosi Dyrektor Szpitala, zaś organem nadzorującym jest podmiot tworzący szpital, w tym przypadku miasto Dąbrowa Górnicza”. Jako radna już na ostatniej Komisji Zdrowia nie czuję się na siłach, tutaj są i tematy i prawo jednak dotyczące zdrowia jest bardzo obszerne. Natomiast skontaktowałam się z moim bardzo dobrym przyjacielem, który był dyrektorem dużego szpitala klinicznego i pierwsze co mi powiedział, to faktycznie brakuje kadry lekarzy w całej Polsce, nie tylko w naszym mieście, jeśli chodzi o zasoby kadrowe lekarzy jest ich bardzo mało i że nie znając tutaj Dyrektora naszego Szpitala powie, że jest to bardzo ciężka odpowiedzialna praca i wiele szpitali boryka się z takim problemem. Uważam też, że u nas jest problem, jeśli chodzi o przekazywanie informacji, bo jak ja słyszę, że u Wojewody nie wiedzą o tych brakach kadrowych. Mam tutaj pytanie do Pani Prezydent, czy na tym nadzwyczajnym posiedzeniu w piątek 29 stycznia był przedstawiciel od Wojewody?

Zastępca Prezydenta I. Krupa: Rada Społeczna została zwołana w trybie nadzwyczajnym. Wszyscy członkowie Rady zostali powiadomieni, przedstawiciel Wojewody nie mógł być.

Radna K. Zagajska: Wobec tego mam pytanie, czy na wcześniejszych posiedzeniach Rady Społecznej Szpitala był poruszany problem braków kadrowych na Oddziale wewnętrznym?

Zastępca Prezydenta I. Krupa: W tej chwili nie mogę powiedzieć, na którym posiedzeniu, ale bezwzględnie te sprawy były omawiane. Taka jest zasada przyjęta na Radzie Społecznej Szpitala, że oprócz tych merytorycznych tematów zawsze Państwo mogą stawiać pytania i stawiają pytania dotyczące, czy aktualnej sytuacji, czy nurtującego ich problemu. Nie powiem, które to były Rady Społeczne, bo trzeba by sięgnąć do protokołów, ale bezwzględnie, że sytuacja jest trudna była sygnalizowana przez Dyrektora, świadczy o tym również fakt, że już w lipcu na Radzie Społecznej pozytywnie zaopiniowaliśmy wniosek Dyrektora, który stał się podstawą do skonstruowania uchwał Rady Miejskiej dotyczących wydzierżawienia i oddania w outsourcing w 2013 świadczeń w zakresie Oddziału wewnętrznego oraz SOR. Natomiast nie powiem, bo nie dysponuję wszystkimi protokołami z posiedzeń Rady Społecznej, kiedy i ile razy, i przy jakiej okazji było to omawiane.

Radna K. Zagajska: Mam informację z Wydziału Nadzoru nad Systemem Opieki Zdrowotnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, że tak naprawdę dowiedzieli się teraz, że wcześniej w lipcu, faktycznie był wniosek Pana Dyrektora, ale odnośnie ograniczenia pracy Oddziału wewnętrznego, ale ze względu na trwający remont – czy tak Panie Dyrektorze?

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Proszę mi nie robić zdjęć Panie radny, bo sobie tego nie życzę.

Zastępca Prezydenta I. Krupa: Nadzór Wojewody w zakresie ochrony zdrowia, to może podjąć jakiegokolwiek działania w momencie, kiedy taką informację uzyska od zarządzającego, czyli Pana Dyrektora. Pan Dyrektor mógł powiadomić Wojewodę, czyli nadzór prawny, Śląski Oddział NFZ, Konsultanta, Centrum Zarządzania Kryzysowego, w momencie kiedy miał opinię Rady Społecznej, czyli posiadając opinię wyrażoną w formie uchwały Pan Dyrektor mógł rozpocząć te procedury. Dlatego trudno się ustosunkować do tego w jaki sposób nadzór Wojewody był informowany, tym niemniej chcę zaznaczyć, że praktycznie we wszystkich posiedzeniach Rady Społecznej uczestniczy

przedstawiciel Wojewody od lat jest to ta sama osoba, Pani Ilona Misztal, teraz z przyczyn zdrowotnych nie mogła być obecna.

Radna K. Zagajska: Mam wrażenie, takie mam informacje na dzisiaj, że jednak ten system informowania nie jest do końca dobry i być może on tutaj spowodował taką sytuację. Ponieważ jeszcze w tamtym roku składałyśmy interpelację, miałyśmy nadzieje wielkie, Panie Dyrektorze, bo też taka była odpowiedź i po rozmowie, i zapewnienie, że ta nowa Pani ordynator będzie takim dobrym lekarstwem i nie będzie takiej sytuacji, jaka jest dzisiaj. Natomiast bardzo bym prosiła, jeżeli jest taka możliwość i Pan Dyrektor ma przy sobie to pismo, które Pan otrzymał z Wydziału Nadzoru nad Systemem Opieki Zdrowotnej, na wysłany wniosek, czy mógłby Pan je odczytać, żebyśmy się zapoznali z jego treścią.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Nie, nie mógłbym, bo ja nie korespondowałem z Wydziałem.

Radna K. Zagajska: To znaczy odpowiedź, która jest od Wojewody na złożony wniosek w związku z zawieszeniem.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Ale do czego Pani radna zmierza?

Radna K. Zagajska: Chciałabym mieć tą odpowiedź, bo chcę mieć pełny obraz, co w tym piśmie jest, bo też mnie zapewniono, że na pewno skoro mamy dzisiaj takie posiedzenie, to na pewno Pan Dyrektor nam przedstawi.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Pozwoli Pani radna, że zapytam, bo nie chciałabym, żebyśmy mówili bez pokrycia i kategorycznie się temu sprzeciwiam. Czy Pani ma tą odpowiedź w formie pisemnej? Pani powiedziała, że Wydział Nadzoru nad Systemem Opieki Zdrowotnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego nie jest właściwie informowany, czy dobrze to zrozumiałam?

Radna K. Zagajska: Tak nie powiedziałam, Pani Przewodnicząca. Ja powiedziałam, że ja mam wrażenie, że zawodzi tutaj system informacji.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Rozumiem, że to jest Pani wrażenie.

Radna K. Zagajska: Tak, moje wrażenie jest takie, że zawodzi tutaj, w jakimś stopniu system informacji i bardzo bym chciała otrzymać, czy żeby Pan Dyrektor odczytał treść, jeśli chodzi o pismo na wniosek, który Pan Dyrektor złożył i to pismo też do wiadomości otrzymał w piątek Śląski NFZ i w tym piśmie, prawdopodobnie, bo tego pisma nie widziałam, jest podkreślone, że zawieszenie działalności w części internistycznej SOR jest bezzasadne i nie przewidziane przepisami. Śląski Urząd Wojewódzki wyraził jednocześnie zgodę na podstawie przekazanych przesłanek jedynie na miesięczny okres zaprzestania działalności Oddziału chorób wewnętrznych zamiast planowanej przez Szpital półrocznej przerwy, czyli maksymalnego okresu. Chciałabym treść tego pisma poznać.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Pani radnej prześlę to pismo, bo nie przywozłem wszystkich segregatorów dotyczących korespondencji z Urzędem Wojewódzkim. Przecież ja powiedziałem, że pismo miało wadę prawną.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień wtrąciła, że już to było wyjaśnione na początku.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Co Pani radna chce wiedzieć?

Radna K. Zagajska: Chcę powiedzieć, że rozmawiałam z prawnikami z Nadzoru Prawnego i otrzymałam troszkę inne informacje niż są tutaj podawane. Dlatego chciałam, nie mam ich na piśmie, nie będę cytować. W ostatnim czasie docierają do mnie bardzo obszerne informacje, to co wcześniej powiedziałam, nie znam na bieżąco przepisów, natomiast od tego są prawnicy i między innymi Nadzór Prawny, żeby nas radnych, bo nas niestety wybierają mieszkańcy i my nie musimy mieć nawet wykształcenia. Takie jest prawo, że nas wybierają mieszkańcy i my nie musimy być wyposażeni

w taką wiedzę, jeśli sprawa dotyka naszego miasta. Natomiast mieszkańcy od nas wymagają rozwiązania problemu, już będąc w piątek na spotkaniu w Łęce, już byłam pytana, na tym spotkaniu miałam szereg telefonów nieodebranych, przez weekend cały czas telefon dzwonił. Czuję się jako radna wybrana przez 687 mieszkańców w obowiązku podjęcia działań, żeby pomóc w tej sytuacji. Wiem, że to jest problem i przyznaję to co Pan Dyrektor wcześniej powiedział i to mi potwierdził kolega, który był Dyrektorem Kliniki, i rozmawiałam z lekarzami, z którymi się znam prywatnie, i o tym doskonale wiem, że to nie jest na pstryknięcie. Natomiast już w listopadzie byliśmy, rozmawialiśmy i bałyśmy się z radną Solipiwo, że dojdzie do tej sytuacji. Myślę, że jeszcze wtedy w listopadzie też po rozmowach z ordynatorem była taka sytuacja, bynajmniej ja miałam takie wrażenie, że ta kadra chciała tam być, bo tak nam powiedział wtedy ordynator, że oni byli w stanie cofnąć te wypowiedzenia, bynajmniej my to usłyszałyśmy wtedy i być może tej sytuacji dzisiaj by nie było. O to mi tylko chodzi, że trzeba się nawzajem informować, takie pisma sobie nawzajem przedstawiać, żeby zapobiegać takim sytuacjom. Źle jest, to co się dzisiaj wydarzyło w Dąbrowie Górniczej, jest bardzo źle. Uważam, że takie miasto jak Dąbrowa Górnicza powinno mieć i SOR i Oddział wewnętrzny. Niektórzy mieszkańcy zarzucają mi, że wydajemy na Tucznawę, na makroniwelację 16mln zł, też mi wyjaśnili prawnicy dzisiaj, że to nie jest problem finansowy, powiedzieli, to nie chodzi o finanse, tu chodzi o braki kadrowe. A mieszkańcy tego też nie rozumieją, my jako radni też musimy edukować i przekazywać informacje, o to tutaj chodzi.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Pani radna, pozwoli Pani, że moje zwrócenie się do Pani dotyczyło całkiem czegoś innego. Ja bym prosiła, tak jak Pani mówi jesteśmy wybrańcami społeczności Dąbrowy Górniczej i tu na każdej Komisji, czy na sesji jesteśmy wręcz zobowiązani do zabierania zdania i ewentualnie prezentowania tak, jak to zaprezentował Pan radny Piątek swoje zdanie, on to podkreślił, to jest moje zdanie. Ale ja bardzo bym prosiła, żeby nie ubierać tego w jakiegokolwiek inne instytucje. Celem Pani było, aby przedłożone zostało Pani pismo, jakie zostało skierowane z Wydziału Nadzoru nad Systemem Opieki Zdrowotnej. Pan Dyrektor odpowiedział, że tak i tak niech pozostanie. Natomiast całkiem niepotrzebnie jest podtekst, że nadzór nie jest właściwie informowany, Pani zdaniem, proszę to artykułować jasno, aby nie powstała tego typu sytuacja, że to instytucja, jaką jest nadzór, jest niedoinformowany.

Radna K. Zagajska ad vocem: Uzyskałam informację, że w lipcu nie było w tym piśmie już wzmianki o brakach kadrowych, a one już były wtedy? Taka była informacja, że ze względu na trwający remont. Też rozmawiałam z osobą, która jest w Radzie Społecznej Szpitala, ale w innym mieście i ta osoba mi powiedziała, jak ja jestem w Radzie, to ja nie wiem co się dzieje na Radzie Miejskiej, na Komisji Zdrowia w tym mieście, bo ja idąc na Radę mam materiał ten, który dostaję i te kwestie, które są omawiane na Radzie, to wtedy jestem zagłębiona w ten temat. Natomiast nic poza tym, nie śledzi się protokołów z sesji itd. Dlatego zapytałam Panią Prezydent, czy ten temat braków kadrowych był poruszany na wcześniejszych Radach.

Zastępca Prezydenta I. Krupa: Na pewno nie było takiego punktu w porządku posiedzenia, materiały dostajemy zdecydowanie wcześniej, chyba że jest sytuacja wyjątkowa. Na pewno takiego punktu sytuacja w Oddziale wewnętrznym i SOR nie było, w porządku posiedzenia, nie było. Porządek posiedzenia stanowią podejmowane wnioski Dyrektora i podejmowane uchwały i jest zawsze punkt wolne wnioski, czy rozpatrywanie skarg, bo tym również Rada się zajmuje. Członkowie również dostają materiały z odpowiednim wyprzedzeniem, to jest tak zorganizowane, że trzech radnych będących równocześnie członkami Komisji Ochrony Zdrowia, to są członkowie Rady Społecznej przez Państwa wybrani, przedstawicielem Prezydenta jestem ja i jest przedstawiciel Wojewody, którym jest Pani Ilona Miszał. Musimy być precyzyjni, o jakie materiały nam chodzi i czego dotyczą, a Państwo będąc członkami Rady posiadają również dodatkową wiedzę stanowiącą fakt uczestnictwa i w posiedzeniach Komisji, i w sesjach Rady Miejskiej.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Muszę po raz kolejny sprostować Pani wypowiedź w sensie merytorycznym, bo ja żadnych deklaracji Paniom nie składałem. Udzieliłem obszernej informacji dotyczącej sytuacji i wskazałem, że jest to szansa na zmianę sytuacji w Oddziale chorób wewnętrznych, jak mówiłem o Pani ordynator, nie składałem deklaracji, że Pani ordynator będzie

sposobem na rozwiązanie problemu. Wręcz odwrotnie powiedziałem Paniom, że nie mogę wykluczyć sytuacji, gdy dojdzie do tego momentu.

Radna K. Zagajska: Tak mam też odpowiedź na interpelację, gdzie na końcu jest zdanie: „Niezależnie od podjętych i opisanych powyżej działań obecna sytuacja może spowodować poważne zaburzenia w funkcjonowaniu Oddziału wewnętrznego, do jego czasowego wyłączenia włącznie”.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Uprzedzałem, że taka sytuacja może zaistnieć. Przecież Państwo chyba nie sądzicie, że tego nowego ordynatora, to ja znalazłem wychodząc gdzieś na zewnątrz i stała osoba, którą poprosiłem, żeby była ordynatorem. Poszukiwanie takiej osoby też trwało, to że Pani ordynator nie podołała pewnym rzeczom, będąc uprzedzona o sytuacji, to też było, to trudno przewidzieć. Mało tego, że nie podołała, to również postawiła mnie w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ oprócz tego, że złożyła wypowiedzenie, to też poszła na L-4, więc straciłem osobę. Podkreślam jeszcze raz wracając do meritum dzisiejszego spotkania, zadeklarowałem, że czynię i będę czynił starania w kierunku tym, żeby w miarę możliwości najszybciej, jak się da ten Oddział zaczął normalnie funkcjonować, tak jak było przed wystąpieniem tejże sytuacji. Jedno zdanie, co do kwestii województwa itd. Przecież nikt inny, jak województwo jest w posiadaniu wiedzy dotyczącej rezydentów, stażystów i całej kadry medycznej, systemu kształcenia, bo to wszystko przechodzi przez Dyrektora Ryszkiewicza, więc proszę nie formułować tezy, że oni o niczym nie wiedzą, że są braki kadrowe, te braki kadrowe są i one są w całym kraju. Zresztą była Pani uprzejma powiedzieć, że to Pani znajomy były Dyrektor potwierdzał. Ja Państwu sygnalizuję już dziś problem być może, na który Państwo nie zwracacie uwagi będąc spoza środowiska, że w tej chwili internści są na krótkich ścieżkach do geriatry, bo taki jest nowy trend i kierunek, nie ma dopływu nowej kadry, ta co jest przekwalifikowuje się w innym zakresie i ten problem będzie tylko narastał.

Radna K. Zagajska: Też słyszałam, że sytuacja nasza w kraju teraz spowodowała tak, że lekarze na dzień dzisiejszy, to mi lekarz powiedział, kierują się nie dobrem pacjenta, tylko zarobkami, dlatego ten odpływ między innymi.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Nie chciałbym tak daleko idących sformułowań tutaj wypowiadać, bo to nie jest tak. Nie chciałbym, żeby tutaj była którakolwiek z grup zawodowych dyskryminowana, bo równie dobrze moglibyśmy zacząć za chwilę dyskusję o tym, że pielęgniarki są złe, bo dostały 1600zł podwyżki, zostawmy to. Nie poruszajmy takich tematów, bo to do niczego nie doprowadzi, jest określona sytuacja na rynku, określone zachowanie i trudno generalizować. Sytuacja generalnie jest trudna w całym kraju i będzie coraz trudniejsza, ponieważ nie widać jakis załączków tego, żeby się miało coś zmienić.

Radna K. Zagajska: Pytanie do Dyrektora, co my możemy zrobić, jako radni, jako samorząd terytorialny, żeby pomóc w tej sytuacji?

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Przede wszystkim, żeby Państwo dbając i troszcząc się o to co się dzieje w mieście i to co się będzie działo z pacjentami i z jednym zakładów tego miasta, żeby Państwo w sposób bardzo stonowany komentowali pewne sytuacje, żeby Państwo nie potęgowali poczucia zagrożenia.

Radny M. Stępień: Jesteśmy organem nadzoru, jakby na to nie patrzeć.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Z Państwa troski, czy z faktu, że jesteście organem nadzoru, że Państwo w swej trosce i w poczuciu pełnienia nadzoru nad takimi, czy innymi jednostkami organizacyjnymi w tym mieście nie powinniście zatracać w pewnym sensie dystansu do tego co próbujeecie komentować i o co próbujeecie dbać, bo tworzenie takiego niepotrzebnego PR wokół tego Szpitala niczemu dobremu nie służy, a na pewno nie służy w sposób pozytywny rozwiązaniu problemu. Wręcz odwrotnie odbija się to na tym, że osoby, które ewentualnie byłyby w stanie cokolwiek zmienić i podjąć jakąkolwiek współpracę, widząc takie stanowisko, to po prostu się wycofują. Dużo złych rzeczy powiedziano w sposób mniej, czy bardziej przemyślany, a na pewno

niezasadny, bo ten Szpital na przestrzeni tych lat się naprawdę rozwinął, proszę spróbujcie Państwo to dostrzec. Podkreślam, tylko te zmiany restrukturyzacyjne, które były, pozwoliły na to, że jesteśmy w takim miejscu, w jakim jesteśmy i nie ma to żadnego znaczenia, czy są takie, czy inne problemy z wykonawcą, bo to, że ten rynek jest również w pewnym sensie dziki, to jest pokłosie tego co się stało przy budowie autostrad i w tej chwili zmiany prawne wygenerowały możliwość takich a nie innych zachowań ze strony wykonawców, to są rzeczy, które są również poza mną, nie wpływa to na to, że w ogólnej ocenie Szpital się po prostu rozwinął, niezależnie od rotacji takiej, czy innej kadry ten proces będzie się toczył dalej sam w sobie i ani Państwo, ani ja nie mamy wpływu na to. Mogę zapytać Państwa wprost, Pan radny był uprzejmy powiedzieć na ostatniej Komisji Zdrowia, że Państwo w sposób pośredni możecie wpłynąć na to, jak są finansowane pensje w Szpitalu, proszę uprzejmie, Państwa decyzja, Państwa uchwała, ja ją zrealizuję, myślę, że ku zadowoleniu wszystkich pracowników. Ja nie ironizuję Panie radny, ja powiedziałem, że jeżeli Państwo uważacie, czy uznacie, że taka droga jest dobra i dobry kierunek, to proszę uprzejmie.

Radny G. Jaszczura ad vocem.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Nie ma teraz ad vocem, bo w kolejności była Pani radna Chrobot.

Radny G. Jaszczura: Dlaczego nie ma ad vocem? Ad vocem, to jest zwrócenie się do osoby, która się zwróciła, Pan Dyrektor się do mnie zwrócił i to jest ad vocem z łaciny.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Wiem, jestem po liceum, gdzie była łacina.

Radna K. Chrobot: Ponieważ siedzimy tutaj dwie godziny, ostatnia Komisja w Szpitalu trwała też kilka godzin i właściwie Pan Dyrektor odpowiada nam na pytania, które już były postawione. Dobrze rozumiem Państwa wnikliwość i dociekliwość, tylko siedzę tutaj i słucham. Twierdzenie, że jesteśmy radnymi, że powinniśmy reagować – oczywiście, że tak, to ja zadam pytanie, a gdzie byli radni Dąbrowy Górniczej, kiedy na posiedzeniu Komisji, która odbyła się w Szpitalu, Pan doktor powiedział, że pacjenci z Zagłębia i właściwie z naszej Dąbrowy Górniczej, to są znani w całym kraju, mają specyficzny charakter, nie słyszałam protestów.

Radny G. Jaszczura: Był protest Pana Dyrektora i to wystarczyło.

Radna K. Chrobot: Ale nie było Waszych protestów, kiedy o pacjentach z Dąbrowy Górniczej mówiło się źle. Panie radny Jaszczura słucham cierpliwie tego, co ma Pan do powiedzenia, nie zawsze się z tym zgadzam, ale nie wcinam się w momencie, kiedy Pan mówi. To, że pytacie – dobrze, ale ile można. Wychodząc po Komisji ze Szpitala powiedziałam sobie jedną rzecz, przysięga Hipokratesa w wydaniu [...] lekarza, to brzmi, po pierwsze – pieniądze. Dla mnie głosem rozsądku była Pani doktor i wtedy na Komisji, i dziś, bo Pani doktor myśli, co dalej?, a my ciągle mówimy o tym, co było, dlaczego tak było. Kolejną Komisję siedzimy przez kolejne godziny, padają już postawione pytania, na które odpowiedzi były. Teraz ja zapytam Państwa, czy ktoś z Państwa radnych, których wybrali obywatele przyszedł dzisiaj z jakąś gotową propozycją – co dalej? Ja jej nie usłyszałam.

Radny Z. Piątek: Pani radna my nie jesteśmy menadżerem.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: To było pytanie retoryczne.

Radna R. Solipiwo: Zgłaszałam się już bardzo dawno i pozwolę sobie już nie mówić tego co miałam powiedzieć. Po wypowiedzi radnej Krysi, bo dokładnie tą samą propozycję na koniec tego posiedzenia chciałam zgłosić, ja uważnie się przysłuchiwałam wypowiedzi Pani doktor na poprzedniej Komisji, dzisiaj również i uważam, że to jest deklaracja pomocy do tworzenia Państwa i uważam Panie Dyrektorze, że należy usiąść do takich rozmów, bo nie zazdroszczę Państwu, Panu przede wszystkim tworzenia Oddziału, a bardzo liczę na to, że szybko uda się odbudować ten Oddział,

szybko się uda znaleźć lekarzy, którzy mimo wszystko, mimo tej całej aury, bo jest to prawda co Pan Dyrektor mówił, bo do mnie docierają dokładnie te same wypowiedzi, że niejednokrotnie chętnie ludzie by tutaj przyszli, ale wiemy, że tak jak jest i dlatego się obawiamy. Wypowiedzi są bardzo różne, każdy z nas powinien krytycznym okiem spojrzeć na swoją działalność dopiero oceniać kolejne osoby. Uważam, że należy zrobić wszystko, żeby Oddział powstał i skoro są deklaracje pomocy ze strony lekarzy, mają swoje pomysły, mają swoje obawy, ale mają i swoje nadzieje, więc należy z nich skorzystać. To jest taka moja prośba, ale myślę, że wielu z nas ją ma, żeby do takich rozmów doszło, żebyście Państwo usiedli, bo tak jak wielu z nas powiedziało my nie mamy tej wiedzy, którą macie Wy, pracujecie trzydzieści lat, tak jak Pani powiedziała na poprzednim spotkaniu, macie doświadczenie, wiecie jak to wygląda. Pan Dyrektor ma na głowie naprawdę ogrom, uważam, że takie wsparcie kolejnych osób jest tutaj konieczne, które mogą coś odpowiedzieć, nawet przy burzliwych rozmowach, ale coś z nich wyciągnąć. Taka jest moja propozycja, żebyście Państwo usiedli do tych rozmów, pomogli Dyrektorowi, jeżeli będzie taka jego wola w tworzeniu. Macie szerokie kontakty, jesteście środowiskiem lekarzy, pielęgniarek, medyków, macie szerokie kontakty, być może wiecie o osobach, które zechciałyby spróbować pracować w Szpitalu, na tym Oddziale.

Radny K. Dybich: Trochę będę musiał się powtórzyć, bo powiedziano już wiele, jako członek Społecznej Rady Szpitala z pełną odpowiedzialnością głosowałem za pozytywną opinią dotyczącą wniosku złożonego przez Pana Dyrektora. Mam przyjemność, może przyjemność, to jest złe słowo, wysłuchać po raz trzeci ciągle tych samych pytań i bardzo podobnych, aczkolwiek zawsze rzeczowych, konkretnych, wskazujących konkretne problemy i sytuacje i również w domyśle odpowiedzi w tym zakresie. Dla mnie po kontakcie z Panem doktorem Ch., tj. Komisja Zdrowia oraz Rada Społeczna Szpitala, na której Pan doktor był zaproszony, wskazuje mi jednoznacznie, że doszliśmy do czegoś w rodzaju sufitu szklanego w tym temacie i w tym wypadku próba organizacji całkiem na nowo Oddziału wydaje się lepszym rozwiązaniem i jakby koniecznym, niż reorganizacja w oparciu o lekarzy, kadrę, która niekoniecznie w mojej ocenie, po wypowiedziach Pana byłego ordynatora miała cel i priorytet określony w zakresie świadczenia usług, jak najlepszych na naszym dąbrowskim oddziale, to mi wynika z wypowiedzi. Jeżeli odnosimy się do kwestii emocji, które również kierują Panem Dyrektorem, to naprawdę życzył bym sobie, żeby Państwo wszyscy byli obecni na posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala i zobaczyli emocje z jakimi mówione były rzeczy przez Pana doktora Ch.. Na tej podstawie również wnioskuję, że nie jest to osoba, która miałaby na celu szeroko pojęty dobry interes tej sytuacji, takie są moje odczucia, będę posiłkował się tym samym sformułowaniem, co Pan radny Piątek. Jeżeli w kategorii problemu rozpatrujemy cztery pozycje, które Pan doktor wymienia jednym tchem – brak żaluzji, nierówna podłoga, brzydki sufit. Poruszane tematy miały być naprawcze, do stołu siadały osoby, które miały znaleźć rozwiązanie, ale stanowisko prezentowane przez jedną ze stron jest dla mnie również niepokojące, dlatego zamierzam o tym powiedzieć po raz kolejny, bo chyba nie wszyscy Państwo macie świadomość, jak wyglądała prezentacja drugiej strony na posiedzeniu Rady Społecznej, bo to było mówione w sposób bardzo delikatny, bardzo dyplomatyczny, a powinniśmy też mieć tego świadomość dokładnie, jak to było przedstawione. Nadzór jest nadzorem i tutaj się w pełni zgadzam z Państwem, ale zrozumienie wyjaśnień, podkreślam wyjaśnień merytorycznych, wyjaśnień rzeczowych, no powinno być fundamentem do tego by coś w ogóle nadzorować. W kwestii politycznej, do której Pan Dyrektor nie chciał się odnosić, ja jestem daleko zaniepokojony faktem tym, że niektórzy z nas słuchają, słuchają ciągle, cały czas, ale nic nie słyszą, nie chcą zrozumieć, albo udają, że nie rozumieją tylko po to, by budować swój kapitał polityczny zarządzając strachem w kontekście mieszkańców Dąbrowy Górniczej. A Pana radnego Piątka odsyłam do słownika w kategorii nieudolność, sprawdzić dokładnie definicję, zakres rzeczowy znaczenia tych słów, a dopiero wtedy wyrzucać z siebie w sposób całkowicie niekontrolowany.

Radny G. Jaszczura: Chciałem poinformować Pana Dyrektora o pracy Rady Miejskiej i Komisji Rady Miejskiej, zgodnie z regulaminem tej pracy nie jest zabronione robienie zdjęć w trakcie obrad, czy po obradach. Mam nadzieję, że robiąc koledze zdjęcie, że Pan artykułując to nie wiedział, to informuję Pana o tym.

Radny Z. Piątek: Chciałem postawić wniosek formalny o zwołanie nadzwyczajnej sesji w temacie Szpitala Miejskiego.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Odpowiadam, jestem przygotowana, bo spodziewałam się takiego pytania. *Rada gminy obraduje na sesjach zwoływanych przez przewodniczącego rady (ustawa o samorządzie gminnym), na wniosek prezydenta lub co najmniej 1/4 ustawowego składu rady gminy przewodniczący obowiązany jest zwołać sesję na dzień przypadający w ciągu 7 dni od dnia złożenia wniosku. Wniosek o zwołanie sesji powinien spełniać wymogi określone w ust.1 w zdaniu lczyli do zawiadomienia o zwołaniu sesji dołącza się porządek obrad wraz z projektami uchwał.* W związku z tym Komisja nie jest władna do podejmowania takich decyzji. Jeżeli jest taka wola grupy radnych, a w naszym przypadku to jest 1/4 a stan jest 25, ta grupa radnych musi stosowny wniosek złożyć do Przewodniczącej wraz z podaniem porządku obrad i projektami uchwał. Natomiast my jako Komisja nie jesteśmy upoważnieni, ani nie mamy takiej możliwości.

Radny Z. Piątek: Mój wniosek był formalny odnośnie postawienia pod głosowanie, ja chcę wiedzieć z dzisiejszej Komisji kto jest za.

Radny G. Jaszczura powiedział, że radni znają obowiązujący regulamin.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej M. Węgrzynowicz: Uważam, że taki wniosek – to jest moje prywatne zdanie – powinien zostać bez rozpatrzenia, to co Pani Przewodnicząca wyjaśniła, pozostaje bezzasadny.

Radny Z. Piątek: Ja się pytam szanownej Komisji, kto jest za zwołaniem nadzwyczajnej sesji?

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Rozumiem, Pan postawił wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji i wyrażenie opinii, ja odpowiedziałam, że nadzwyczajna sesja może być zwołana na wniosek 1/4 ustawowego składu rady zgłoszony do Przewodniczącej i ten wniosek z punktu widzenia prawnego w mojej ocenie i wiedzy jest bezzasadny i dlatego poddać pod głosowanie go nie mogę. Bardzo bym prosiła, żeby nie przyjmować tego jako negacji czegośkolwiek. Postępuję tu zgodnie z obowiązującym prawem.

Radny Z. Piątek: Ja chcę postawić wniosek o opinię czy sesja jest potrzebna, czy nie?

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Możemy prowadzić dyskusję na ten temat, czy sesja jest potrzebna?

Radny Z. Piątek: Ja uważam, że jest potrzebna, w szerszym gronie porozmawiać o sytuacji Szpitala.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Panie radny my możemy prowadzić na ten temat dyskusję. Natomiast o zwołaniu nie mogę podjąć głosowania. Jaki jest drugi wniosek?

Radny Z. Piątek: Jest wniosek formalny i jest wniosek do wniosku formalnego przeciwny Pana radnego Węgrzynowicza, że nie ma zasadności w tym.

Radna K. Chrobot: Panie radny, to było wyjaśnienie.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej M. Węgrzynowicz: Gwoli wyjaśnienia, bo zostałem wywołany. Ja wyraziłem swoją opinię. Nie składałem żadnego wniosku.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Nie poddam pod dyskusję czegoś, czego formalnie nie ma, złamałabym prawo obowiązujące, a wynikające ze statutu miasta.

Radny Z. Piątek: Ale jakie prawo, że chcę mieć opinię na temat, czy Komisja chce zwołać sesję.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Mogę przeprowadzić dyskusję i wtedy powiem, ja jako radna Stępień i po kolei, to mogę, czy tak mamy to przeprowadzić? Pan chce postawić wniosek o dyskusję nad tym, czy jest zasadne, czy nie. Zacznę od siebie. Głęboko się nad tym zastanawiałam, bo już wcześniej wyczytałam informację z Twojego Zagłębia. Doskonale Państwo wiecie, że moim celem nie jest tak, że jakikolwiek aspekt polityczny gra rolę, nie jestem bezpartyjna, reprezentuję Klub. Moim celem jest, jako Przewodniczącej Komisji zrobić wszystko co jest w mocy, żeby ten Szpital, a konkretnie w tym przypadku Oddział wewnętrzny z powrotem zaczął działać. Zwołanie nadzwyczajnej sesji, jeżeli koledzy będą mieć wymaganą liczbę głosów, w ciągu 7 dni Przewodnicząca zwołać będzie musiała, tylko zastanowiłam się nad tym, znowu będziemy prosić Pana Dyrektora, on ma niewiele czasu, żeby zabezpieczyć ten Oddział, żeby przeprowadzać rozmowy, żeby w tym zakresie działać, w moim przypadku najlepszym rozwiązaniem i to jest ta recepta, którą chcę przedstawić, bo ktoś mówił, że nie mamy rozwiązań – nie przeszkadzać, a w ustalonym okresie czasu rozliczyć. Dlatego stoję na stanowisku, że zwołanie dodatkowej sesji, nadzwyczajnej niczemu dobremu by nie służyło, to jest moje zdanie. Dajmy tą prolongatę czasową i zobaczymy co z tego wyniknie. Mam nadzieję, że ten Oddział ruszy, że dojdzie, tak jak koleżanka radna Solipiwo postulowała, żeby Pan Dyrektor rozmawiał również ze związkami zawodowymi, tutaj Pani E. Boryka przedstawiała również chęć współpracy w tym zakresie, aby jako związki zawodowe, które swoje koncepcje w tym zakresie mają. Rozmawiam również z lekarzami, żeby móc pomóc, żeby znaleźli się chętni, osobiście, nikomu tego nie mówiłam, czuję się w obowiązku na koniec poinformować, że telefonicznie poprosił o rozmowę Pan doktor Ch. Jutro w Urzędzie o godzinie 10.30, jako Przewodnicząca Komisji mam taki obowiązek, spotkam się z Panem doktorem. Mam gorącą prośbę nie działajmy pochopnie, tylko proszę zastanowić się, czy nie lepiej po prostu jeszcze tym razem poczekać i dać szansę na rozwiązanie tego problemu osobiście Dyrektorowi, to jest moje zdanie. Więc gdyby Pan, Panie radny Piątek, którego darzę szacunkiem i sympatią, przyszedł do mnie nie podpisałabym tego wniosku z tych przyczyn. Zawsze w swoim postępowaniu staram się rozważać za i przeciw, i nie zrobić komuś krzywdy.

Radny Z. Piątek: Moje stanowisko jest takie, że jest zasadne zwołanie sesji nadzwyczajnej, żeby w tym temacie również wypowiedział się Pan Prezydent, jakie oczekiwania, jeżeli się nie spełni zobowiązanie Pana Dyrektora, że jednak nie uruchomi tego Oddziału.

Radny G. Jaszczura: A propos Pan Prezydent nie był zaproszony, bo była mowa na ostatniej Komisji Zdrowia, że go zaprosimy. Czy nie miał czasu, czy nie był zaproszony?

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Nie był Pan Prezydent zaproszony.

Radny G. Jaszczura: Ja popierałem, bo Pan Prezydent jest urlopowanym Dyrektorem Szpitala i uważam, że na tej podstawie powinien się wypowiedzieć.

Radna K. Zagajska: Ja zgłaszałam na ostatniej Komisji, żeby był, tym bardziej, że jest to sprawa tak ważna dla miasta, tym bardziej, że Pan Prezydent też jest lekarzem.

Radny G. Jaszczura: Przede wszystkim byłem Dyrektorem i urlopowanym.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Było to nadzwyczajne posiedzenie Komisji i w związku z tym jest resortowy przedstawiciel, ale jeżeli jest taka sytuacja nie mam nic przeciwko temu, jeżeli Państwo sobie życzyacie przy najbliższym posiedzeniu Komisji, ja przekażę Panu Prezydentowi taką sugestię.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Chciałbym prosić o jedną rzecz w podsumowaniu mojego stanowiska, czy Państwo bylibyście w stanie, byli uprzejmi sformułować jasno swoje oczekiwania, bo ja rozumiem, że jesteście zaniepokojeni, ale w tej sytuacji, która została dość szczegółowo i szeroko opisana przeze mnie, też przez stronę związkową, istnieją pewne ograniczenia i chciałbym poznać Państwa stanowisko. Nawiążę do stwierdzenia Pana radnego, że macie Państwo mechanizmy inne, które w sposób jakiś pośredni mogą się odnosić do sposobu finansowania Szpitala, to ja bym

bardzo prosił, żebyście też wskazali granice w jakich mogę się poruszać w tym temacie. Bardzo będę chciał się wywiązać z tego, co zasugerowałem samodzielnie bez względu na Państwa wypowiedzi. Natomiast chciałbym wiedzieć co tak naprawdę Państwo oczekujecie i do czego mnie upoważniacie, bo podkreślacie cały czas, że jesteście organem nadzorującym.

Radny G. Jaszczura: My Pana nie upoważniamy, jeżeli słuchał Pan tego oświadczenia, które na początku przeczytałem w imieniu grupy radnych PiS, było rozwiązanie przerzucenie kwoty pieniężnej z makroniwelacji Tucznawy [...]

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Póki co nie ma stosownej uchwały o przerzuceniu środków finansowych i proponuję, że organizując kadrę Oddziału wewnętrznego poruszać się w ramach możliwości finansowych Szpitala, takiej sesji nie było, to jest tylko propozycja kolegów.

Radny G. Jaszczura: Stoję na stanowisku, że budżet Szpitala są to naczynia połączone i na co pójdzie zgodnie z zatwierdzoną uchwałą jakaś kwota pieniędzy w Szpitalu, to jest drugorzędne w kontekście naczyń połączonych budżetu Szpitala, czyli Oddział onkologii, sprawy problematyczne, Oddział wewnętrzny, projekt podniesienia efektywności energetycznej i na tej podstawie wypowiedziałem tą propozycję.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Każda dotacja udzielana jednostce w tym przypadku Szpitalowi nie może być skonsumowana na tzw. płace, można dać tylko na remonty i inwestycje.

Dyrektor Z. Grzywnowicz: Pani Przewodnicząca, ja dobrze zrozumiałem tą wypowiedź Pana radnego, chodziło mi też o tą kwestię intencyjną, bo ja rozumiem, że nie było jeszcze uchwały i ja to w tych kategoriach odebrałem.

Radna K. Zagajska: Przyszedł mi pomysł do głowy, bo o tym, że na płace dać nie możemy, jeżeli byśmy przeznaczili znaczną kwotę z budżetu miasta dla nowo przyjętych dla tego Oddziału lekarzy na przykład, żeby ich zachęcić na szkolenie, czy to by było zgodne z prawem? Na podnoszenie swoich kwalifikacji.

Pani Przewodnicząca E. Boryka: Lekarze to już ludzie wykształceni, wyspecjalizowani, którzy będą od razu gotowi podjąć samodzielną pracę. Kluczem do sukcesu jest zatrudnienie właściwych ludzi na właściwych stanowiskach, za właściwe pieniądze, wszędzie i jednocześnie nieuregulowanie sytuacji płacowej tych pracowników, którzy już pracują, a którzy są wieloletnimi pracownikami, a którzy od lat nie mieli uregulowanej sytuacji płacowej, a w tej chwili sytuacja jest o tyle trudna, że pracownicy przyjmowani na nowo są przyjmowani na wyższych stawkach z identycznymi kwalifikacjami, jak pracownicy już pracujący, spowoduje tylko pogłębienie chaosu, frustracji i dezorganizacji pracy tego Szpitala. Myślę, że musimy się z Panem Dyrektorem spotkać, pewne rzeczy ustalić, jestem przekonana, że jeżeli na przykład z naszej strony zawsze była bardzo dobra wola przez wiele lat i nadal jest dobra wola, żeby pewne rzeczy w końcu pouzgadniać. Jestem przekonana, że Pan Dyrektor jest na tyle dobrym menażerem, że od dawna to rozumie, że bez uzgodnienia pewnych rzeczy między nami dotyczących tych pracowników, którzy są i tych pracowników, którzy przyjdą nic z tego nie będzie. Pani radna proszę się nie posługiwać takimi argumentami, żeby tych pracowników, którzy przyjdą zachęcić. Proszę mi wierzyć w tej chwili w Szpitalu pracuje cała grupa bardzo dobrych specjalistów, wręcz specjalistów w kilku dziedzinach, jeden lekarz ma na przykład specjalizację w kilku dziedzinach, Ci ludzie pracują bardzo ciężko. Jeżeli Pani zdeprecjonuje pracę tych ludzi, to będzie tylko klęska i katastrofa.

Przewodnicząca Komisji K. Stępień postawiła wniosek formalny o zakończenie dyskusji – wynik głosowania: za – 4, przeciw – 0, wstrzymało się – 4.

Ad. pkt2

Przewodnicząca Komisji K. Stępień: Zwołałam to nadzwyczajne posiedzenie i dobrze, że rozmawiamy, bo czasami wszelkie niejasności, wątpliwości jesteśmy w stanie rozwiązać. Jeżeli różnimy się zdaniem, to też dobrze, bo cóż to byłoby za Rada, gdyby wszyscy mieli takie same zdanie. Mogę tylko życzyć Panu Dyrektorowi, żeby problem w możliwie jak najszybszym czasie załatwił, żeby pozyskał kadrę do Oddziału wewnętrznego. Liczę na te rozmowy również z ludźmi, którzy pracują w Szpitalu, którzy mają konkretne rozwiązania, którzy chcą autentycznie pomóc nie w trosce o stronę finansową, ale o rozwiązanie problemu, bo takie propozycje mieliśmy również, co było dowodem obrad na Radzie Społecznej. Wypełniam swoją rolę Przewodniczącej najlepiej jak potrafię, staram się rozmawiać ze związkami zawodowymi, jestem w stałym kontakcie, jestem z wszystkimi ugrupowaniami politycznymi, jeżeli mówimy o polityce w szczerych rozmowach. Proszę za nim cokolwiek, nie podejmujemy dyskusji, żebyśmy nie spaprali sprawy i o to gorąco proszę. Powodzenia Panie Dyrektorze.

Przewodnicząca Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej K. Stępień zamknęła posiedzenie.

Przewodnicząca Komisji
Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej

Krystyna Stępień